Nr. 139. Piątek 15 Czerwca 1877. Rok 67.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: Za II połrocze 6 zł.; za III ćwierćrocze 3 zł., za lipiec i każdy następny miesiąc 1 zł.
Pocztą: Za II półrocze 8 zł.; za III ćwierćrocze 4 zł.; za lipiec i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie półroczni (którzy prenumerują od 1 lipca do końca grudnia) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki" dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu, prosimy o nadesłanie przedpłaty przed upływem miesiąca czerwca, gdyż w przeciwnym razie nie moglibyśmy uzupełnić brakujących numerów Gazety.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego c. i k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 6 czerwca b. r. nadać najłaskawiej radcy sądu krajowego we Lwowie Janowi Stenzlowi z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku w uznaniu jego wieloletniej, zawsze gorliwej i pożytecznej służby tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego.

Glaser m. p.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu nadała posadę poborcy przy c. k. ubocznym urzędzie cłowym w Grzymałowie, adjunktowi podatkowemu Rafałowi Kindeforskiemu.

C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała tymczasowego nauczyciela Erazma Czechowicza rzeczywistym nauczycielem drugiej etatowej szkoły męzkiej w Kołomyji, tymczasowego nauczyciela Stefana Przedrzymirskiego rzeczywistym nauczycielem młodszym zawiadującym stale szkołą filialną w Krzywczycach, tymczasowego nauczyciela Michała Puszkara rzeczywistym nauczycielem młodszym, zawiadującym stale szkołą filialną w Hrusiatyczach, tymczasowego nauczyciela Cyryaka Czekańskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Koropcu, nauczyciela Aleksandra Rozkosza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Horodnicy, tymczasowego nauczyciela Jana Kuzyka rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Martynowie, nauczyciela Jana Szabatowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Bratkowicach, tymczasowego nauczyciela Jana Danilewicza rzeczywistym nauczycielem kierującym szkołą etatową w Bilce szlacheckiej, i tymczasowego nauczyciela Hipolita Gabrusiewicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Kotuzowie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 15 Czerwca.

Mocarstwa przypatrujące się dotąd neutralnie wojnie wschodniej znajdują się w przededniu wypadków, od których zawisła ich dalsza postawa. Głównie Anglia i Austrya śledzone będą odtąd przez całą Europę na każdym kroku. Anglia z dwóch powodów jest niewątpliwie więcej oddaloną niż Austrya od tej chwili krytycznej, w której należy powziąć decyzyę o dalszej postawie. Najpierw bowiem Anglia ogląda się widocznie na Austryę i radaby, ażeby najpierw w Wiedniu zapadły stanowcze postanowienia, a powtóre, dotąd rząd angielski wytyka neutralności swojej tak dalekie granice, że ani w tym ani w przyszłym miesiącu Rossyanie nie staną w ich pobliżu. W dwóch lub czterech tygodniach armia rossyjska nie posunie się tak daleko, ażeby Stambuł był zagrożony lub ażeby ks. Gorczakow mógł zażądać oprócz Bułgaryi także Armenii i floty tureckiej. A tu dopiero w myśl ostatnich oświadczeń rządu angielskiego leży owa linia demarkacyjna interesów. Austrya nie ogląda się wcale na Anglię w tem znaczeniu, żeby dopiero od jej postanowień czyniła zawisłą decyzyę o własnej postawie w najbliższej przyszłości. Głos takiej potęgi jak Anglia nigdy nie może być lekceważony ale akcya angielska w sprawie wschodniej nie była dotąd tak świetną, ażeby zmieniła się w dyrektywę dla innych państw. Postawa Anglii nie może wpływać na decyzyę Austryi tak znacznie, jeszcze i z tego powodu, że dotąd przynajmniej linie demarkacyjne interesów jednego i drugiego państwa nie zbiegają się ze sobą. Weźmy n. p. stanowisko Anglii w obec Serbii. Dalsze zachowanie się tego państewka w obec wypadków wojennych uznano już powszechnie za rzecz niezmiernie ważną dla Austryi. Od zachowania się Serbii w najbliższej przyszłości mianowicie po wkroczeniu Rossyan na terytoryum tureckie zawisł w znacznej części kierunek dalszej polityki austryackiej. Anglia tymczasem, choć nie zapoznaje doniosłości tej sprawy, nie czyni w Belgradzie takich zabiegów, jakiemi w Atenach już od dłuższego czasu trzyma na wodzy namiętności wojenne. To zestawienie akcyi angielskiej w Belgradzie i Atenach wykazuje w każdym razie wprawdzie nie sprzeczność ale brak identyczności między najbliższemi interesami jednego i drugiego państwa, w obec wojny wschodniej.

Z Serbią dziś aż do znużenia powtarza się zeszłoroczna historya. Po zapewnieniu pokojowem następują objawy budzące obawy wojny, a zaraz potem znowu powtarzają się zapewnienia pokojowe. Teraz np. podróż księcia Milana z liczną świtą wojskową do głównej kwatery rossyjskiej, obudza różne podejrzenia, które mają punkt oparcia w niedawnych zapewnieniach rossyjskich, że car nie przyjmie księcia, ażeby nie dać najmniejszego powodu do obaw. Że car mimo to przyjmuje ks. Milana, że ks. Milan jedzie do Plojeszti z świtą wojskową i Risticzem, to jeszcze nie wróży wojny między Serbią a Turcyą, ale z drugiej strony także żadną miarą nie stanowi wypadku pożądanego dla stosunków pokojowych. Świat cały przypuszczać będzie, że ks. Milan prędzej wywiezie z Plojeszti zachętę do wymówienia wojny, aniżeli zdrową refleksyę pokojową. Widok potężnej armii, która ma wkrótce uderzyć na Turcyę, wpłynie silnie najpierw na samego księcia a potem na jego towarzyszy, którzy teraz mieliby najlepszą sposobność do powetowania klęsk sprowadzonych lekkomyślnie na Serbię przed rokiem. Do niedawna mówiono, że także i Czarnogóra z nakazu Rossyi nie rozpoczyna kampanii, lecz wytrwa na odpornem stanowisku, ażeby nawet pośrednio interesa Austryi nie zostały dotknięte. Mimo to, właśnie teraz czarnogórski teatr wojny góruje nad innemi. Prawda, że tym razem nie Czarnogórcy lecz Turcy byli stroną atakującą, ale któż zaręczy, że to samo nie stanie się na granicy serbskiej? Skoro Turcya pozostawiona własnym siłom przekona się o ich niedostateczności, zechce może spekulować na ogólne konflagracye i wywołać starcie z Serbią, widząc w tem najlepszy środek do wciągnięcia nowych czynników w grę wypadków wojennych.

Jutrzejszy dzień jest dla Francyi niezmiernie ważny, gdyż zgromadzi się parlament po całomiesięcznem odroczeniu i zaraz rozpocznie walkę z nowym gabinetem. Walka musi być stoczoną, choćby sobie tego republikanie nie życzyli w tej chwili. Wniesiono bowiem zaraz po upadku Simona interpelacye z wyraźną dążnością do wywołania walki parlamentarnej. Odstąpić od tych

---

20)

OPIEKUNOWIE WDOWCA

Obrazek z życia wiejskiego

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta"

VI.

Rokowania o skład nowego ministerstwa.

(Ciąg dalszy.)

Na drugi dzień patrzę, moja Rózia chodzi coś zamyślona. Do kawy zapomniała mi wrzucić cukru, zjadła mój maślany rogalek zamiast bułki, a potem myk do swego pokoiku zamknąwszy drzwi za sobą.

— Jakże z temi meblami? — pytam przezedrzwi.

— Przyjdzie tu o dziesiątej pan Bolesław, to przejrzymy jego notatkę, a jeżeli się co przyda, pójdziemy obejrzyć.

— A jakże z temi guwernantkami? — pytam dalej.

— Jeszcze dość czasu...

Widzę zły humor mojej pani, nie zaczepiam tedy więcej a chodzę po pokoju dumając, jaka może być tego przyczyna.

— Czyś ty niezdrowa Róziu? — pytam po chwili również przezedrzwi.

— Jestem zdrowa.

— A czegóż się tak zamykasz?

— Mój kochany, nie nudź mię — zamykam się bo chcę być samą...

— Co jej jest, co jej jest? — myślę, gdy w tem pokazuje się we drzwiach Bolesław, ale w tak wesołem usposobieniu, taki czuły i całujący, jakby przynajmniej wygrał wielki los na saskiej loteryi.

— Masz ten spis mebli? — pytam go po chwili.

— Mam, mam, ale niekompletny jeszcze.

Usłyszawszy głos Bolesława, wyszła i moja zadąsana magnifika, ale tak czegoś dziwnie rumiana i nieśmiała, że doprawdy przestraszyłem się o jej zdrowie.

— Siadaj no Sewerynie — rzecze kolega — mam z tobą kilka słów do pomówienia.

— Czy o tych meblach?

— Tak, tak o meblach, otóż ja radzę, żebyście państwo dali pokój temu wszystkiemu.

— Czemu? — pytam zdziwiony.

— No, tej pensyi, tym meblom, guwernantkom *et cetera*..

— Ciekawy jestem, dlaczego?

— Bo to nie jest odpowiedniem dla panny Rozalii... Nie godzi się tak młodej kobiety skazywać na kłopoty, niepewność, wyrzeczenie się wszelkich przyjemności familijnego życia...

Spojrzałem mu prosto w oczy — spuścił je ku ziemi; spojrzałem na Rozalię — toż samo...

— Więc i ty Róziu jesteś za tem? — pytam po chwili.

— To jest... uważasz... pan Bolesław... — bąka kręcąc się niespokojnie po kanapie.

— Cóż pan Bolesław, gadajcież?

— Co tam obwijać w bawełnę! — zawoła wstając żywo i chwytając mię za rękę — oświadczyłem się pannie Rozalii wczoraj i przyjęła... Spodziewam się, że i ty nie będziesz miał nic przeciw temu.

— Róziu? jakto, przyjęłaś?

Kiwnęła tylko głową...

— A niechże was Bóg kocha, jakiegoście mi figla wypłatali! Fe, wstydź się Róziu, nigdy się tego nie spodziewałem po tobie... Ty taka lekceważąca wszelkie uczucia osobiste, żartująca z nadskakiwań mężczyzn i wszelkich matrymonialnych projektów... tak od razu, w kilka dni... Doprawdy chyba świat się kończy...

— A jeżeli ja w tem znajduję moje szczęście! — rzekła cichym głosem siostra.

— Moja kochana — mówię zirytowany tą lekkością kobiecą — przed tygodniem słyszałem o takiem samem szczęściu, jak będziesz ochmistrzynią pensyi...

— Właśnie — dorzuca Bolesław, że tu jedno i drugie złożyło się razem. Moje pięcioro dzieci to już tak jak pensya... Ale czegoż będziesz marudził Sewerynie, czego masz jęczyć i trzeć łysinę... fakt spełniony i kwita!

— Dobrze tobie mówić fakt spełniony — rzeknę poruszony do żywego. — A ja co? Ja który się już rozkoszowałem wspólnem pożyciem i swoim domem... ja co teraz będę robił, mając translokacyą w kieszeni? Fe, to brzydko z twej strony panno Rozalio, nie spodziewałem się nigdy, że dasz się złapać na piękne słówka...

— Przepraszam cię mój drogi — mówi Rozalia biorąc go za obie ręce — ale ja go kocham...

— No... to mi racya!... Wielka rzecz że go kochasz, a ja to cię nie kocham?... No, no... prędzejbym się Bóg wie czego był spodziewał...

— Mógłeś się spodziewać, ty autor, powieściopisarz... — dorzuca śmiejąc się Bolesław. — Nie dąsaj no się i nie bądź egoistą. Drugich nauczasz, zachęcasz do ofiar, do poświęcenia swych osobistych przyjemności, a jak idzie o ukochaną siostrę, to nie masz dla niej nic prócz wyrzutów...

Cóż tu było mówić? Miał racyą; rzeczywiście osobisty zawód i zniweczone marzenia zrazu wzięły górę nad głosem rozsądku i życzliwości dla siostry... Zgodziłem się więc, ucałowałem obojga, pobłogosławiłem jako brat starszy i spłakałem się niepotrzebnie. Czego ja płakałem? dalibóg nie wiem. Ale już mam taką babską naturę, że byle coś załechtało po sercu, zaraz łzy zastępują mi oczy i nos mi się marszczy i dostaję tak fatalnie komiczną minę, że unikam wtedy spojrzenia w zwierciadło, abym nie potrzebował gniewać się na siebie.

— Wszystko to musi być sza, cicho, tajemnicą — rozumiesz Sewerciu? — rzecze wieszając się na mojej szyi Rozalia — małżeństwo nasze będzie niespodzianką...

— Dobrze, dobrze — odpowiadam — tylko kochanie moje — nie ciśnij mi tak szyi, jesteś porządnie ciężka... widzę, że wzięliście na niespodzianki... Że ja też głupi nic się tego nie domyśliłem! A niby to piszę powieści, niby znam serca ludzkie, znam kobiety...

— Przybędzie ci nowe doświadczenie — dodaje Bolesław.

— Tak prędko, raz, dwa, trzy, bez czułych spojrzeń, bez gruchań, bez preludyi, kto to widział! Przyznam się, że jeżeli mi-

interpelacyj, znaczyłoby tyle co kapitulować bez strzału przed nowym gabinetem, na którego czele stoi prawy ks. Broglie, mąż stanu najwięcej znienawidzony w całym obozie republikańskim. Daleko prędzej mogliby republikanie uchwalić budżet nowemu gabinetowi bez narażenia się na zarzut kapitulacyi. Zanosiło się nawet na to, że republikanie uchwalą budżet, ażeby gabinet niemiał powodu do rozwiązania Izby i szukał go dopiero, a tem samem odsłonił swoją dążność prowokacyjną. Ostatnie wiadomości jednak świadczą, że przypuszczenie to było błędne. Frakcye republikańskie postanowiły odmówić budżetu. jeżeli gabinet nie ustąpi w skutek wniesionych interpelacyj, a że na to się wcale nie zanosi, to jest rzeczą niewątpliwą. Mówiono długo, że marszałek Mac-Mahon powołując księcia Broglie do steru działał pod wpływem natrętnych namów i z wielką nierozwagą, że w skutek tego żałuje już swojej porywczości i chętnie wróciłby na stanowisko, na którem stał przed 16 maja. Ile to zmyśleń śmiałych idzie codziennie na rachunek marszałka Mac-Mahona! Raz robią z niego republikanie najczarniejszy charakter polityczny i każą mu przygotowywać zamach stanu a zaraz potem usprawiedliwiają go w ten sposób, że posiada najlepsze chęci, ale niema tyle energii i swobody, ażeby oprzeć się skrytym intrygom i podszeptom. Ale przypuśćmy nawet, że tak przezorny zawsze marszałek działał 16 maja nierozważnie i dziś żałuje, że po prostu wytrącił teki z rąk mężów, którzy bądź co bądź nie przekroczyli jeszcze granic umiarkowania i posiadali niezaprzeczoną większość w Izbie deputowanych; czy po tem, co zaszło od 16 maja marszałek mógłby dziś wrócić na dawne stanowisko, bez żadnych powodów usprawiedliwiających taką zmienność? Żadną miarą stać się to nie może a kto przypuszcza, że miejsce ks. Broglie zajmie za kilka dni lub nawet tygodni Juliusz Simon lub inny tej samej barwy mąż stanu, ten zarazem musi przypuszczać, że za kilka dni lub kilka tygodni nie książe Magenty lecz Thiers lub Grévy mieszkać będzie w pałacu elizejskim. Niespodzianki mają pewien kres nawet — we Francyi!

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 13 czerwca.

⩳ Od dnia wczorajszego zmieniło się nieco zapatrywanie kół kompetentnych na sprawę odroczenia sesyi Rady państwa. Mówię, że „zmieniło się nieco“; wielkiej bowiem zmiany nie było potrzeba, gdyż rząd wiedeński nigdy nie zajmował stanowiska zasadniczo przeciwnego odroczeniu sesyi przed załatwieniem spraw odnoszących się do ugody z Węgrami, podczas gdy rząd peszteński był i jeszcze jest stanowczo przeciwny odroczeniu rozpraw w obu ciałach ustawodawczych monarchji austro-węgierskiej, na czas późniejszy. Rząd tutejszy zupełnie pogodził się z myślą odroczenia Rady państwa. nie dopiero w połowie lipca, lecz nawet już w końcu czerwca lub na samym początku lipca; trudności zaś czynione z strony węgierskiej pewnie temu nie staną na przeszkodzie. W chwili, gdy to piszę, odbywa się narada ministeryalna, na której podobna kwestya ta jest traktowaną.

Rozumie się samo przez się, że na wypadek odroczenia Rady państwa w końcu czerwca lub na początku lipca ani myśleć o obradach nad projektami odnoszącemi się do reformy podatkowej, które wedle zapowiedzi przewodniczącego w komisyi podatkowej posła Eichhofa, mają być wniesione przez komisyę do pełnej Izby, najdalej dnia 20 b. m. Samemu rządowi nie zależy na tem, aby obrady te rozpoczęły się już teraz, po części już dla tego, że nie pragnie obrad pod wrażeniem znanej odpowiedzi p. Eichhofa na interpelacyę p. Suessa. Posłowie będą mieli czas studyować podczas wakacyj parlamentarnych elaboraty komisyi, jak niemniej sprawozdanie mniejszości komisyjnej, nad którem wciąż jeszcze pracuje poseł Krzeczunowicz, jako sprawozdawca tejże mniejszości — jeśli tylko polityka zagraniczna właśnie podczas wakacyj parlamentarnych, nie będzie trzymała uwagi posłów więcej na uwięzi niż sprawy wewnętrzne.

Co do sprawy rozmyślnego przez komisyę budżetową zwłóczenia projektu rządowego o zwolnieniu pertraktacyi propinacyjnej w Galicyi od stemplów i opłat, będę mógł niebawem udzielić wam bliższych wiadomości o zabiegach rządu. szczególniej także ministra Ziemiałkowskiego, o staraniach zajmującego się tą sprawą gorliwie posła ks. Ruczki, tudzież o postanowieniach naszego koła poselskiego.

Paryż, 12 czerwca

(B) Wyszła w tych dniach broszurka p. t. *le Marechal devant l'opinion publique*, przedstawiająca we właściwem świetle akt 16 maja i dowodząca, że nieporozumienie między władzą wykonawczą i Izbą deputowanych, pochodziło z winy tej ostatniej. Broszurka ta w konkluzyi stawia jasno kwestyę: z jednej strony marszałek — z drugiej demagogia.

Nie idzie tu ani o rzeczpospolitą ani o monarchię, ani o cesarstwo ani o pewien system rządu ani o tryumf tego lub owego stronnictwa. Rzeczpospolita wprowadzona przez konstytucyę nie jest bynajmniej zagrożoną a klauzula przypuszczająca możność rewizyi i poprawy, zabezpiecza potrzeby przyszłości. Wszyscy ludzie porządku, jakiekolwiek byłoby ich pochodzenie i ich osobiste opinie, powinni stanąć około marszałka, bo ci co go nie zechcą popierać dobrowolnie lub bezwiednie dopomagać będą rewolucyi. Pomiędzy marszałkiem a demagogią nie ma środka: trzeba wybrać jedno lub drugie. Dlatego na wezwanie marszałka w senacie i w całym kraju może być tylko w odpowiedzi: tak albo nie.

Jeśli odpowiedź brzmieć będzie tak, będzie to konstytucya utrzymana z klauzulą rewizyi w r. 1880, porządek i bezpieczeństwo wewnątrz. władza wzmocniona, armia uszanowaną, pokój zapewniony.

Jeżeliby przeciwnie, konserwatyści stanowiący niezmierną większość w kraju opuszczą ręce. jeżeli dadzą się zastraszyć jednym, albo zwieść udanem umiarkowaniem drugich, jeśli będą się kłócili o kwestyę rządu, która bynajmniej nie jest postawioną i nie może być roztrząsaną w tej chwili zamiast, porozumieć się zgodnie w kwestyi ocalenia kraju, jeśli rozdzielą się w obec wspólnego nieprzyjaciela, zamiast złączyć się silnie, aby go zwyciężyć, cóż się stanie z Francyą i co uczyni marszałek?

Powołany do władzy, której nie pragnął, przez Zgromadzenie, które do tego miało prawo, może on nieustąpić z krzesła prezydenta pomimo ataków Izby. Jego władza ma taką samą powagę jak konstytucya, bo wypływa z tego samego źródła, jest dziełem tego samego Zgromadzenia narodowego. Marszałek przeto może pozostać w miejscu do czasu naznaczonego mu mandatu, pozostać z swoją polityką i ludźmi posiadającymi jego zaufanie, czekając z spokojnością siły i pogodą prawa, korzystnej chwili odwołania się do Francyi i zapewnienia świetnego odwetu zdrowemu rozsądkowi narodu.

Gdyby marszałek usunął się, byłoby to przedłużeniem bez granic zatargów, osłabieniem, zmniejszeniem władzy wobec demagogii, która się miota i wobec Europy, która na nas patrzy, byłoby to anarchią w rządzie, zakłóceniem w kraju, upadkiem w interesach. Byłoby to nieustającem przesileniem rządowem ze wszystkiemi niebezpieczeństwami i smutnemi następstwami. Ale wobec kwestyi jasno postawionej, rozsądek kraju będzie musiał wybrać właściwą drogę.

Deputowani lewej strony zgromadziwszy się wczoraj pod prezydencyą p. Marcère, oświadczyli się prawie jednogłośnie przeciw odmówieniu wotowania budżetu i żądali, aby jeden z członków lewego środka zabrał głos w tej kwestyi, dlatego żeby nie zostawić zbyt wolnych rąk panu Gambecie.

Biura lewej strony senatu mają się zgromadzać codzień u p. Arago, w celu zapewnienia sobie wsparcia tej części lewego środka, która okazuje gotowość głosowania za rozwiązaniem Izby. Stronnictwo legitymistyczne stanowczo oświadczyło gotowość popierania w zupełności programu marszałka.

Redaktor odpowiedzialny dziennika *Le Bien Public*, został zapozwany przed sędziego śledczego z powodu artykułu o tajnych rozkazach, tyczących się mobilizacyi armii, o czem poprzednio donosiłem.

Rada państwa.

† **Wiedeń**, 12 czerwca (*Kor. Gaz. Lwowskiej.*) Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej należało wyłącznie niemal do ministra handlu Chlumeckiego, który dwukrotnie głos zabierał, raz w odpowiedzi na interpelacyą, drugi raz w obronie projektu o wspomaganiu poręczonych dróg żelaznych zaliczkami lub zakupowania na rzecz skarbu. To drugie przemówienie trwało blisko dwie godziny. Szkoda, że Izba pod wpływem temperatury 24-stopniowej, panującej w sali, nie mogła poświęcić mu należytej uwagi.

Po zagajeniu posiedzenia przez marszałka Rechbauera o godz. 11, m. 25 i zawiadomieniu, że poseł Krynicki otrzymał urlop na tydzień, odczytano pismo z ministerstwa handlu, donoszące o wniesieniu projektu ustawy w sprawie koncessyi na dobudowanie *Fichtelgebirgsbahn* aż do miasta Chebu.

Między nowemi petycyami znajduje się petycya c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Krakowie o uwzględnienie potrzeb rolnictwa przy nadawaniu nowego przywileju Towarzystwu bankowemu.

Tu zabiera głos minister rolnictwa Mannsfeld, by odpowiedzieć na interpelacyę posła Pirqueta z dnia 19 marca r. b., dotyczącą zapomożeń z skarbu dla melioracyj przez nawodnienie. Minister odpowiada co następuje: „Wedle zasad, których trzymać się myślę co do subwencyonowania nawodnień, a które w rozporządzeniu z dnia 15 kwietnia r. b. rozesłałem towarzystwom gospodarskim, będzie można wspomagać od państwa te tylko nawodnienia mniejszych obszarów, przeprowadzane przez właściciela gruntu bez współdziałania obcych czynników, które dla całej okolicy będą przykładem pobudzającym do naśladowania. Natomiast nawodnienia większych obszarów, do których przeprowadzenia potrzeba kilka czynników i uczestnictwa stowarzyszonego, już z tego względu nierzadko przedstawiać się będą jako sprawa przechodząca granice interesu prywatnego, jako rzecz interesu publicznego, i nastręczą podstawę do szczególniejszego popierania ich przez państwo. Forma i wymiar zapomogi, rozumie się, nie zawsze mogą być te same, lecz trzeba będzie oznaczać je po rozpatrzeniu sprawy dla każdego wypadku z osobna“.

Następnie odczytano dwie interpelacye w jednym i tym samym przedmiocie, mianowicie posłów Pelza i Götza do ministra spraw wewnętrznych w sprawie powstrzymywania wywozu żelaza surowego do Niemiec przez niektóre pograniczne stacye dróg żelaznych, a to wskutek ogłoszonej neutralności Austryi w wojnie rossyjsko-tureckiej.

Na interpelacye te zaraz odpowiada minister handlu Chlumecki, że sprawa ta doszła już do wiadomości rządu, który też wydał już instrukcye zapobiegające podobnemu mylnemu tłómaczeniu neutralności austryackiej.

Następuje z porządku dziennego ciąg dalszy dyskussyi ogólnej nad znanym projektem kolejowym.

Minister handlu Chlumecki: Nie zabierałbym głosu, gdyby z prawej strony Izby nie był pojawił się wniosek (Weigla) o odroczenie sprawy. Po przemówieniu posła Herbsta wolno mi spodziewać się, że Izba nie zgodzi się na ten wniosek; wyłuszczę jednak zapatrywania, któremi rząd powodował się, gdy wnosił ten projekt. Położenie rzeczy co do dróg żelaznych wymaga wczesnego chwycenia się sposobów zaradczych. Państwo ogromne ponosi ofiary; w r. 1876 wydano z skarbu dla dróg żelaznych 23,300.000 zł.; dawniejszemi czasami państwo wprost przyczyniało się do kapitałów zakładowych dla nowych przedsiębiorstw kolejowych; w nowszych czasach samo wzięło w swe ręce nowe budowle. Zysku z tych wielkich ofiar nie ma żadnego. Słychać tylko zewsząd skargi, że rząd nie wywiera dostatecznego wpływu na administracyę kolejową. Trudno zaprzeczyć, że mimo wielkich ofiar ponoszonych przez państwo koleje żelazne znajdują się w położeniu nadzwyczaj smutnem, jak niemniej trudno przeoczyć, że podupadający kredyt kolejowy szkodzi kredytowi publicznemu w ogóle. Trzeba więc zaradzić temu złemu i na to wszyscy się zgadzają; tylko pod względem skutecznego rad sposobu nie ma jedności w zapatrywaniach. Jeden z szanownych posłów z lewicy radził, ażeby w miejsce gwarancyj dawać kolejom roczne stałe subwencye. Ale sposób ten nie byłby skuteczny. Mowca ten dowodził tego na przykładzie, który jednak do tego stopnia był nic nie dowodzący, że owszem wspomniana przezeń kolej Rudolfa, gdyby zamiast gwarancyi otrzymała była subwencyę, byłaby spłacała kupon nie po 5 zł. lecz po 2 zł. 50 c. Inny mowca proponował podwyższenie gwarancyi, czem z pewnością przymnożyłoby się państwu niezmiernego ciężaru, ale nie uleczonoby bynajmniej choroby wewnętrznej naszych dróg żelaznych. Co się tyczy zarzutów, iż sami ponosimy winę smutnego stanu rzeczy, wyznaję, żeśmy wszyscy pobłądzili, ale okoliczność ta nie może nakłaniać nas do usuwania się od zaradzenia złemu. Zaradzić mu, oto cel projektu niniejszego, którego jądrem jest zarząd państwowy. Kwestya zarządu państwowego czy prywatnego znajduje najłatwiejsze rozwiązanie w pytaniu, czy drogi żelazne powinny służyć interesom publicznym czy spekulacyi prywatnej. Co do mnie, utrzymuję, że interesom publicznym. Popieranie publicznych interesów jest głównem zadaniem tej publicznej instytucyi komunikacyjnej, w obec którego spekulacya prywatna schodzi na stanowisko zupełnie podrzędne. Dla interesu publicznego państwo nadaje koncessye. Skoro tedy zarząd prywatny nie umie dopilnować tego interesu, trzeba zaprowadzić zarząd państwowy. Doświadczenie też stanowczo za zarządem państwowym przemawia; Prusy, Saksonia, Badenia, Bawarya, Wirtembergia oświadczyły się za zarządem państwowym, w nowszym czasie Włochy

---

łość takie ma teraz odbywać forsowne marsze, to daję wam słowo, kładę pióro, już widocznie się zestarzałem...

Wszystkie ceremonie ślubne odbyły się po nowemu, tak sobie z pogwałceniem wszelkich tradycyjnych zwyczajów. Bolesław jak kot zagorzały biegał po konsystorzach i innych biurach — prosił, nalegał, szturmował tak, że w kilka dni o ósmej godzinie z rana zaproponował ślub gdzieś tam w kościele na Skałce...

— Bierz kapelusz i chodźmy...

— Co, piechotą?

— Ładny czas — mówi Rózia — przejdziemy się spacerem...

— Pozwólcież mi niech się we frak ubiorę.

— A to na co? — krzyknie Rozalia — w tym tużurku daleko lepiej wyglądasz... przynajmniej podług dzisiejszego kroju... Ten twój odwieczny frak granatowy, to wierz mi, dobry na strach dla wróbli...

Ponieważ wszystko szło nie po mojej myśli, i cały uświęcony wiekami porządek ludzie ci przewracali do góry nogami, więc niech was tam licho bierze, pójdę jak chcecie i zobaczę jak to postępowy świat zawiera teraz śluby małżeńskie.

Byłem, widziałem jak odbyli spowiedź, dobrze i to, bo mogli pójść do magistratu i bez spowiedzi — wysłuchali mszy świętej, a potem ksiądz pobłogosławił i rzecz skończona!

Tfu! — nawet się nie zająknęli wymawiając przysięgę, a Rózia, jak pana Boga kocham, uśmiechała się zamiast płakać... Otóż tacy to dzisiejsi ludzie, takie skromne kobiety, gotowe w lesie brać ślub, aby tylko iść za mąż choćby za wdowca z pięciorgiem dzieci... Co im u pana Boga w głowach teraz siedzi? Letkiewicze, nic więcej tylko letkiewicze!

Tegoż samego dnia wieczornym pociągiem odjechał młody małżonek do domu. Już się nie dziwiłem; mógłby wcale nie pokazać się więcej i nie żądać przyjazdu żony a także bym się nie dziwił...

— A jakże będzie z wyprawą? — pytam na drugi dzień Rozalii — przecież wypada coś sprawić. Przecież z dwoma sukienkami nie pójdziesz do męża.

— Mówił że nie potrzeba, zresztą ja nie mam wiele do wydania, a od niego nie myślę żądać.

— Od czegoż ja jestem twoim bratem i opiekunem? Bój się Boga nie róbże mi wstydu; masz tu te sześćset reńskich, które miały być na meble, idź do miasta, kup sobie co ci potrzeba.

— Chyba tuzin chustek od nosa — odpowiada mi wesoło — bo rzeczywiście połowę wygubiłam wśród tych podróży.

— Róziu, ty widocznie chcesz mię oszczędzać — proszę cię nie rób ceremonii. cóż mi po pieniądzach... Masz, weźże...

— Bolesław zakazał...

— Jakim on się zrobił despotą.. no, no. A w pani skąd się wzięło takie posłuszeństwo? Czy i to należy do postępu, co?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

także Francya, nietylko za zarządem państwowym, lecz i za własnością państwową. Tu minister pokrótce zbija zarzuty posła Weigla o biurokratycznym ustroju zarządu państwowego, nadmieniając, że przyszły biurokratyzm cechowy (*zunftmassig)* mniej jest niebezpiecznym od dyletanckiego, a zresztą w państwie niejedno mniej jest zorganizowane biurokratycznie, niż w innych korporacyach. Poczem minister tak mówi dalej: Pożądany wpływ państwa na politykę taryfową jest jednym z głównych motywów przemawiających za zarządem państwowym. Ustawami i rozporządzeniami nigdy nie wywrze się na taryfy wpływu należytego. Weźmy n. p. taryfy dyferencyalne, czyż rozporządzenie, aby koleje nie przewoziły taniej za granicę niż wewnątrz kraju nie równa się ostatecznie rozporządzeniu, któreby zakazywało przemysłowi sprzedawać swój wyrób jednym taniej, drugim drożej? Dopiero, gdy państwo samo posiadać będzie znaczną własność w drogach żelaznych, będzie mogło wywierać stanowczy wpływ na politykę taryfową wewnątrz państwa i na tęż politykę w państwach ościennych. Przechodząc do obrony poszczególnych paragrafów, nadmienia minister do §. 4go, że w dyskusyi szczegółowej bronić go będzie minister Unger jako prawnik z zawodu, bo paragraf ten inwolwuje kwestyę prawniczą. Zarząd państwowy i skupienie własności co do koleji w ręku państwa jest punktem wyjścia naszej polityki kolejowej, a minister spodziewa się, że Izba przyjmie ustawę i w ten sposób sprowadzi zwrot w austryackiej polityce kolejowej.

Poseł Auspitz odpowiada ministrowi, że mylnie pojął jego przykład o kolei Rudolfa, nadmienia także co do przemówienia posła Tomaszczuka, iż częścią wykoszlawił, częścią w przesadnem znaczeniu pojął wywody mówcy (Auspitza).

Sprawozdawca komisyi poseł Russ był chyba przekonany, że Izba uchwali ustawę, inaczej nie byłby w obronie projektu wychodził z zbyt delikatnego założenia, że od przyjęcia lub odrzucenia tej ustawy zawisła dla każdego ministra odpowiedź na pytanie: *to be or not to be*. Dla tego też mowca się nie dziwi, że opozycya tak silnemi uderzyła w projekt taranami. Gdyby Izba odrzuciła ustawę, rząd nie wiedziałby już, co czynić. Ale mówca sądzi, że Izba ma przynajmniej obowiązek przejść do obrad szczegółowych, by usunąć w nich wszelakie wątpliwości.

Następuje głosowanie. Wniosek Weigla upada, za nim głosują prócz Polaków cała prawica także i trzej posłowie z skrajnej lewicy, podczas gdy Rusini głosują przeciw wnioskowi. Poczem uchwala Izba przejść do obrad szczegółowych.

Po odczytaniu jeszcze wniosku posła Pfeifera, domagającego się od komisyi podatkowej, by wzięła w opiekę włościan w Krainie, którzy egzekucyami podatkowemi są wywłaszczani z gruntów, marszałek zamyka posiedzenie o godz. 2 min. 15.

Następne posiedzenie w piątek.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Adres pielgrzymów polskich do Ojca św.)

Podajemy za *Kuryerem Poznańskim* adres wygłoszony imieniem pielgrzymów polskich przez kardynała Ledóchowskiego na audyencyi w dniu 6 czerwca. Adres ten brzmi w dosłownym przekładzie z języka łacińskiego:

„Z całego świata wierni chrześcijanie spieszą do stóp Waszej Świątobliwości, aby dać świetny dowód wielkiej swej ku Namiestnikowi Chrystusowemu miłości i życzenia swe najgorętsze wyrazić. I myśmy chcieli wziąć udział w tej ogólnej radości, my, których przodkowie woleli znosić cierpienie i największy ucisk, aniżeli zasmucić przesławną św. Piotra stolicę, a którzy sami co do czci i posłuszeństwa dla kościoła rzymskiego nikomu nie ustępujemy. Ztąd też naród nasz usłyszawszy, że ta uroczystość jubileuszu biskupiego Waszej Świątobliwości zbiegną się wszyscy, co wierzą, spodziewają się i kochają, wysłał nas tutaj stojących u progów św. Apostołów, abyśmy byli tłómaczami i gorących naszych życzeń i wdzięczności wszystkich.

Winszujemy zatem Tobie, Ojcze św., że Bóg najdobrotliwszy i wszechmocny doprowadził Cię do tak podeszłego wieku, abyś kościół św., którego rządy Ci powierzył, w tak burzliwych czasach wśród największych niebezpieczeństw zachował nieskażony.

Winszujemy Tobie, żeś tyle i tak wielkich tak dla religijnego jak i świeckiego społeczeństwa dokonał czynów i z każdym dniem większe jeszcze dzieła albo wykonujesz albo dokonać zamierzasz, zkąd katolicy czerpią tyle ufności i męstwa, i wszyscy żywią wielkie nadzieje, że odniesiesz jak najprędzej znakomity nad wrogami kościoła tryumf.

Winszujemy, żeś dożył tego uroczystego dnia, w którym przed laty pięćdziesięciu Duch św. postanowił Cię biskupem, abyś przez prace i zasługi biskupiego zawodu znalezion był godnym rządów całego świata chrześcijańskiego.

Wdzięczność jak największą żywimy dla Ciebie, Najwyższy Pasterzu, żeś ogłosił Najświętszą Maryą Pannę Niepokalanie poczętą i zwołałeś św. Sobór watykański; że w czasie, kiedy niewątpliwe objawiały się znaki zbliżającego się prześladowania dawną o nieomylności rzymskiego biskupa w nauczaniu naukę jako dogmat przez Boga objawiony do wierzenia wiernym ogłosiłeś; żeś tylokrotnie, jakoby przewidując przyszłe klęski, wielkim głosem świat cały upominał; żeś po całym świecie kościół i umacniał i rozszerzał, że nareszcie tuląc do siebie wszystkich jedną i tą samą miłością, ukochał przedewszystkiem nędzarzy i sieroty, czego świadkami jest kościół i ojczyzna nasza. Nigdy to nie zatrze się w duszach naszych, ani najdłuższe lata nie pogrążą w zapomnieniu tego, coś dla pociechy nas wszystkich, odkąd do Najwyższej godności w kościele powołany zostałeś, uczynił, ileś nam dawał rad, upomnień i zachęt, abyśmy w nieszczęściach naszych nigdy z prawej drogi cnoty nie zboczyli. Tyś wzywał nieraz katolików całego świata i mieszkańców wiecznego miasta, aby modły swoje za nami do Boga zanosili, celem zaś zachęcenia nas do postępowania gorliwszego drogą cnoty w szeregach błogosławionych umieściłeś wielkiego męczennika Andrzeja Bobolę, innego zaś bohaterskiego męczennika Jozefata Koncewicza policzyłeś uroczyście pomiędzy świętych. Nadto idąc śladem twoich pośredników, którzy otwierali seminarya święte dla okolic uciskiem nawiedzonych, otworzyłeś tu w mieście kollegium dla wykształcenia alumnów polskich dodając do tego wszelką zachętę, aby się uzdolnili do rozszerzania chwały Bożej. Ty wreszcie katolickiego imienia obrońca, mściciel sprawiedliwości i religii i waleczny prawdziwej wolności szermierz nie przestałeś opieką swoją otaczać uciśnionych i prześladowanych Unitów nawet przeciwko najpotężniejszym tego świata książętom.

Dla tych wszystkich znakomitych wobec Ojczyzny naszej zasług Twoich składamy Ci Ojcze święty, dzięki nasze i uwielbienia. Niepojętą jesteśmy przejęci radością, że możemy oświadczyć uczucia nasze dla Ciebie, lękamy się jednak, czy one potrafią oddać należny hołd godności Twojej. — Racz tedy przyjąć ze zwykłą sobie uprzejmością objawy naszej względem Ciebie czci, posłuszeństwa i miłości nie w wyszukanych wypowiedziane słowach i udzielić nam apostolskiego błogosławieństwa. Będzie ono dla nas pociechą i obroną, zachęci nas do gorliwszej pracy około sprawy chrześcijańskiej i sprawi, że Bogu i Jego Zastępcy na ziemi wiernymi aż do ostatniego tchu życia zostaniemy i koroną sprawiedliwości uwieńczeni będziemy.

(Wiadomości z Francyi.)

Podług *France* porozumienie, jakie przyszło do skutku pomiędzy ministerstwem a legitymistami, ma się opierać na następujących podstawach: „1) Marszałek nie zgodzi się w roku 1880 na dalsze przedłużenie swej władzy a tem mniej nie przyjmie przed tym rokiem prezydentury dożywotniej; 2) rząd ustępuje przy najbliższych wyborach legitymistom w każdym okręgu przynajmniej jednej oficyalnej kandydatury, skoro tylko okażą się gotowymi do obrony konstytucyi aż do roku 1880; 3) rząd zapewnia legitymistom pewną liczbę krzeseł w senacie; 4) w obec Watykanu pozostanie rząd wiernym swej dotychczasowej polityce i stanowczo przy każdej sposobności wyprze się uchwały z 4 maja; (porządek dzienny Leblonda odnoszący się do zabiegów ultramontańskich); 5) rząd powstrzyma się od wszelkich dalszych ustępstw na korzyść jednej partyi mianowicie Bonapartystów, na których urzędowe organa przyrzeka mieć baczne oko.“ Trudno wiedzieć, ile w tem wszystkiem, co podaje *France* jest prawdy, gdyż telegram paryski donosi, że marszałek nie przyjął żadnych zobowiązań co do r. 1880.

Dzienniki republikańskie poddają nietylko gabinet Brogliego ale i marszałka samego ostrej krytyce. John Lemoinne tak pisze w *Journal des Débats*: „Dają nam do zrozumienia, że osobistej odpowiedzialności prezydenta nie należy wciągać w zakres sporów i dyskussyj; ale któż inny wdał się uroczyście, bezpośrednio i że tak powiemy militarnie w walkę, jeśli nie sam prezydent? Któż kiedykolwiek z pomiędzy partyi mężów, traktowanych teraz jak rewolucyonistów i buntowników, ubliżył godności naczelnej głowy państwa? Nawet wśród najgwałtowniejszych debat Izby i prasy było poniekąd hasłem nie naruszać marszałka; dla niego miano zawsze na ustach wyrazy uległości. Fikcye konstytucyjne mają swą dobrą stronę a ci, którym służą za osłonę, nie powinni ich pierwsi rozdzierać. Jeśli się pomyśli, w jakim tonie mówiono o Thiersie, tym mężu-obywatelu, któremu wojskowi pozostawili w dziedzictwie zadanie powetowania strat, zagojenia ran, podpisania kapitulacyi, zapłacenia długów, to trzeba się spytać, kto zasługuje na zarzuty, czy ci, którzy przestrzegali zwyczajów konstytucyjnych a nawet najprzesadniejszych form etykiety z największą skrupulatnością, lub też ci, którzy tę dobrowolną powściągliwość chcieli zamienić w bałwochwalstwo i zakazać debat, które sami wywołali.“

(Gambetta w Amiens).

D. 9 czerw. przybył Gambetta do Amiens, gdzie na dworcu kolei został przyjęty przez René Gobleta, mera miasta wielu radców gminnych i merów z okolicy. Ludność witała go podczas jazdy z dworca do pomieszkania żywemi okrzykami: Niech żyje Gambetta! Niech żyje republika! Wieczorem odbył się pod przewodnictwem pana Gobleta bankiet, na którym było obecnych 90 osób. Przewodniczący wzniósł toast na zdrowie Gambetty „patryoty, który w nieszczęsnych dniach inwazyi aż do ostatniej chwili walczył (?) aby ocalić honor Francyi.“ Obecnie, twierdził p. Goblet, jest Gambetta obrońcą wolności publicznej a błoga w skutkach i nierozerwalna zgoda, która panuje obecnie pomiędzy wszystkiemi partyami lewicy jest w niemałej części jego dziełem. W odpowiedzi na to Gambetta po kilku wstępnych słowach taką powiedział mówkę: „Czuję że zrządzenie losu wprowadza mię w mury waszego miasta w przededniu wewnętrznej akcyi militarnej zupełnie innego rodzaju, aniżeli ta która mnie przed siedmiu laty powołała do was. Ale dziś tak samo jak wtenczas widzę w około siebie zgromadzonych obrońców demokracyi republikańskiej i ożywionych wspólnie ze mną miłością ojczyzny, która wtenczas zalaną była legionami, jakie na nas sprowadził rząd monarchiczny. Zrobiliśmy, co do nas należało, i to bez miary i wypoczynku. Od takiego kraju jak Francya można się jeszcze wszystkiego spodziewać, a jeśli dziś mówią o jego oporze nawet za granicą, nawet nasi zwycięzcy — którym trzeba przyznać słuszność, że w ocenieniu historycznej prawdy są bezstronnymi, — jeśli mówią o Francyi czy to ci, którzy z współzawodnictwa powalili nas o ziemię, czy też ci, którzy nam nie mogli przyjść na pomoc, to poznajemy z tego, że lud nasz przedstawiał widok najwznioślejszego bohaterstwa, podczas gdy wszystko inne: armia, administracya, finanse, zostały rozbite i oddane na los szczęścia pod okiem nieprzyjaciela już dawno przedtem na to przygotowanego. (Oklaski). Lecz nie mówmy o tej przeszłości, nie dlatego, jakoby już nie sączyła się krew z zadanej nam wtenczas rany, ale roztropność i patryotyzm nie pozwalają dziś mówić o takich rzeczach. Dziś wypada nam raczej mówić o legalnym oporze. Dlaczego opór ten jest dziś potrzebnym, dlaczego dziś koniecznie powinni wszyscy obywatele, nietylko partya republikańska, która w rzeczywistości jest narodem, ale w ogóle wszyscy dobrzy obywatele, którym leży na sercu godność i honor narodu, podać sobie ręce i zmierzyć swe siły? Dlaczego taki opór? Oto dla tego, że istnieje gdzieś kilka książąt zarozumiałych na swe wyższe stanowiska, którzy sobie roszczą prawo do panowania nad całą Francyą (Bardzo dobrze). Jak w tem przemysłowem mieście tak też w całym kraju po uczuciu oburzenia nastąpiło uczucie lekceważenia. Z tego pokazuje się jasno, że kraj jest pewien swej sprawy, ale ci, którzy odważyli się na tę awanturę, nie są siebie pewni. Ktokolwiek stawia ojczyznę i republikę ponad próżne polityczne spory a w republice widzi rękojmię materyalnego odrodzenia Francyi, jest z nami, choćby nawet dotąd nie stanął po naszej stronie. Nasi chwilowi dzierżyciele władzy, jeśli ich agenci wysłani pomiędzy tłumy, dobrze ich obsługują, wiedzą dobrze, że każdy kupiec, każdy fabrykant i przemysłowiec bezpośrodnio ostatnią zmianą został dotknięty (?) i pytać się musiał, czy ci rzekomi konserwatyści nie są raczej sprawcami ciągłych niespokojów? (Żywe oklaski). Dlatego też nie potrzeba żadnych innych środków zaradczych oprócz moralnego oporu. Francya, jak już powiedziałem, jest pewną siebie, objawiła swą wolę, werdyktowi jej usiłowano podstępnie odebrać znaczenie; zmyślono jakieś niebezpieczeństwa i starcia, o czem jeszcze w innem miejscu będziemy mieli sposobność mówić. O tem będziemy rozprawiali, gdy nam przywrócą wolność mówienia, gdyż dotąd ci, którzy rzekomo chcą ratować kraj, nie śmieli stawić czoła otwartej dyskusyi. Ale Francya nie dała się tem milczeniem w błąd wprowadzić, mówiła za nas a jeśli mężowie, którzy, nadużywają zaufania naczelnej głowy państwa, przywłaszczyli sobie władzę, nie stracili jeszcze całkiem słuchu, to powinni wiedzieć, co Francya powiedziała; inaczej powiemy im to za kilka dni (wesołość i oklaski). Teraz tylko jeszcze jedno słowo. Dziwna zgoda, jaka zapanowała w wszystkich szeregach partyi republikańskiej, nie jest chwilową, przeciwnie na najgłębszem przekonaniu polega sojusz 363 deputowanych zawarty ku obronie konstytucyi, ustawy i woli Francyi. Sojusz ten jest wyrazem sumienia narodowego. Pokaże się to w dniu, w którym po użyciu wszystkich wybiegów trzeba będzie stanąć przed jedynym sędzią, przed którym podług mego zdania wszystko, rząd i opozycya, większość i mniejszość schylić musi czoło to jest przed Francyą. W dniu tym przemówi Francya, jak już przemówiła; obawiam się tylko, aby jeszcze głośniej nie przemówiła. Piję na cześć opinii publicznej w Francyi i na zgodę partyi republikańskiej to jest wszystkich patryotów, którzy widzą zbawienie narodu w republice. (Huczne oklaski.

(Wcielenie Armenii do Rossyi.)

Łatwe powodzenia wojsk rossyjskich w Armenii tureckiej, obudziły w Rossyi żądzę zaboru tego kraju. *Gazeta Moskiewska* wyraża bez ogródek te anneksyjne zachcianki w artykule swoim z 5 b. m., w którym czytamy: „Powodzenie oręża rossyjskiego w Azyi absorbuje całą naszą uwagę. Zajęcie Ardahanu tudzież sukcesa odniesione dokoła Karsu każą nam mieć nadzieję, że w bardzo krótkim czasie turecka Armenia, znana doskonale wojskom naszym z czasów dawniejszych, zostanie napowrót wcieloną do państwa rossyjskiego. Wprawdzie niepodobna już dzisiaj orzec stanowczo, czy kraj ten zostanie raz na zawsze własnością rossyjską, czy też będzie musiał być zwrócony Turcyi. Idąc bowiem na wojnę, nie mieliśmy na celu rozszerzenia naszych granic, lecz jedynie oswobodzenie Słowian z pod jarzma tureckiego, a gdy ten ostatni cel zostanie osiągnięty, wtedy kwestya wcielenia Armenii tureckiej do państwa rossyjskiego, będzie rzeczą podrzędnej wagi. Kwestya ta zostanie niezawodnie załatwioną odpowiednio do interesów rossyjskich, jako też po myśli ludności miejscowej. Chociaż tytuł zdobyczy, jak n. p. w ostatniej wojnie francusko-niemieckiej, zyskał sobie prawo obywatelstwa nawet w naszem stuleciu, to za wcieleniem tureckiej Armenii do państwa rossyjskiego przemawiają prócz dwukrotnego podbicia tego kraju przez wojska rossyjskie, jeszcze inne, daleko ważniejsze powody: Chrześcijańska ludność stanowi większość w tym kraju; ludność ta cierpi ogromnie wiele pod jarzmem tureckiem i od dawna oczekuje (?) zbawienia od Rossyi. W bardzo krótkim czasie emigrowało z Armenii tureckiej do Rossyi przeszło 200.000 rodzin ormiańskich; z samego Erzerum uciekło pod opiekuńcze skrzydła nasze 6000 rodzin! Jest to najwymowniejszym dowodem sympatyi Ormian ku nam. Turecka Armenia z wybrzeżem od Batum do Trapezuntu byłaby dla Rossyi nieoszacowaną akwizycyą. Nie mówiąc już o połączeniu Kaukazu z Czarnem Morzem i o naturalnem zaokrągleniu granic, pozyskalibyśmy w Armenii kraj bardzo urodzajny i błogosławiony. Porty, jak: Batum i Trapezunt, są niezmiernej wagi dla handlu rossyjskiego. Na Trapezunt i Erzerum prowadzi droga handlowa; z Trapezuntu wychodzi główna droga karawanowa do Tauris, gdzie w czasach ostatnich skoncentrował się handel perski. Niezliczona ilość wyrobów europejskich odchodzi na Trapezunt do Tauris a ztąd rozchodzi się po wszystkich krajach środkowej Azyi, Europa zaś otrzymuje na tej samej drodze wszystkie azyatyckie produkta surowe. Już w szóstej dziesiątce lat szacowano dowóz towarów wełnianych na Trapezunt na 50 milionów franków rocznie. Erzerum jest główną stacyą handlową między Europą a środkową Azyą. Rząd turecki nie zdziałał zgoła nic, aby podnieść znaczenie tych miejscowości przez ulepszenie dróg i t. p. Tak n. p. potrzeba obecnie 40 dni, ażeby na drodze karawanowej dostać się z Trapezuntu do Tauris, a sam Trapezunt jest pod względem handlowym w zupełnej zawisłości od Stambułu. Chociażby wszystkie te korzyści miały dla Rossyi nadzwyczajne znaczenie, nie możemy o nich marzyć, póki nie osiągniemy głównego celu wojny obecnej, t. j. póki nie uwolnimy Słowian tureckich z pod jarzma tureckiego. Możemy oddawać się błogiej nadziei, że geniusz wojenny sprzyjać będzie naszej ojczyznie i dozwoli nam osiągnąć obydwa cele. Wiadomo, co pod rządami tureckimi stało się z Armenii, tej perły małej Azyi. Przez wcielenie tego kraju do swych obszarów, obejmuje Rossya trudne zadanie nietylko wobec własnych interesów, ale także wobec interesów całej Europy. Przyszłość okaże, czy podoła temu zadaniu. Nie wątpimy o tem, bo posiadanie Armenii jest pociągnięciem pionu na szachownicy przeciw posiadłościom angielskim w Indyach“.

KRONIKA

— **Dr. Józef Wienkowski**, lekarz sztabowy i szef oddziału szpitala garnizonowego nr. 14 we Lwowie, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności wyraz najw. uznania niepoślednich zasług, położonych w czasach wojny zarówno jak pokoju.

* **Rewizya.** Z powodu uwięzienia Aleksandra Zajączkowskiego odbyła wczoraj c. k.

policya lwowska rewizyę u dwóch alumnów w seminaryum ruskiem.

— Akademickie kółko *Ognisko* w Wiedniu uwiadomiło nas wczoraj wieczór w drodze telegraficznej, że aresztowani czterej Polacy, których imiona podaliśmy w wczorajszym numerze, nie byli jego członkami. W dzisiejszym *Tagblacie* znajdujemy sprostowanie tej samej treści, podpisane przez prezesa *Ogniska* p. Wojnarowskiego i przez sekretarza Zygmunta Piotrowicza.

— Walne zgromadzenie Towarzystwa prawniczego odbędzie się w niedzielę dnia 17 b. m. o godzinie 4 po południu w lokalu Towarzystwa przy placu Maryackim.

— Koncert Towarzystwa muzycznego, trzeci z porządku w ostatnim sezonie, odbędzie się w niedzielę, 17 b. m. w sali ratuszowej pod przewodnictwem artystycznego dyrektora p. Mikulego. Program: 1 R. Fuchs. Druga serenada *(C-dur)* na instrumenta smyczkowe. 2 F. Chopin. Trzynaste Preludyum ułożone przez K. Mikulego na głosy solo i chór z towarzyszeniem skrzypców, wiolonczeli, fortepianu i organów (słowa K. Ujejskiego). 3. F. Chopin. *a)* Nocturne *(G-moll)*; *b)* Mazurka *(C-moll)*, ułożone przez K. Mikulego na instrumenta smyczkowe. 4 J. N. Hummel. Fantazya: *Oberona róg czarodziejski*, odegra pan A. Tch. z towarzyszeniem drugiego fortepianu (p. K. Mikuli). Początek o godzinie dwunastej w południe. — Jak z powyższego programu widać, będzie to jeden z najpiękniejszych tegorocznych koncertów.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** Filip Łukaczyna, mający lat 15, wyrobnik, odniósł wczoraj ciężkie uszkodzenie ciała w młynie parowym p. Thoma przy ulicy Janowskiej. Poprawiając rzemień na kole maszyny w ruchu, zaplątał się i wpadł pod koło, które mu zgruchotało nogę. Nieszczęśliwy pozostaje bez nadziei życia w szpitalu.

§§ **Na poczcie lwowskiej** oddano w maju b. r. 187.077 listów prywatnych niepoleconych (między temi 3969 do adresatów w miejscu), 59.816 kart korespondencyjnych, 17.181 posyłek pod opaską, 8140 posyłek z próbkami, 154.944 egzemplarzów gazet, 58.008 listów urzędowych, 23.663 listów poleconych, 5217 przekazów na łączną kwotę 1,059.027 zł. 34.342 posyłek wartościowych (między temi 8419 za pobraniem w łącznej kwocie 85.697 zł.) ogółem 548.388 posyłek, zatem o 8215 więcej jak w kwietniu b. r. Nadeszło zaś do Lwowa 124.568 listów prywatnych niepoleconych (między temi 3969 w miejscu nadanych), 44.696 kart korespondencyjnych, 37.427 posyłek pod opaską, 2579 posyłek z próbkami, 20.061 egzemplarzów gazet, 41.294 listów urzędowych, 23.274 listów poleconych, 12.007 przekazów na kwotę 302.391 zł. i 17.517 posyłek wartościowych (między temi 923 za pobraniem w łącznej kwocie 17.425 zł.), ogółem 323.423 posyłek (o 584 mniej jak w poprzednim miesiącu)

— Paryskie wyścigi konne odbyły się dnia 10 b. m., jak zwyczajnie, na takzwanem Longchamps, wśród tłumnego udziału publiczności. Pogoda wytrwała do końca. Toalety, powozy, uprzęże miały być świetne. Nowa moda jednak objawiła się chyba tylko w kapelusikach z wyżłacanej słomki, które zresztą mocno trącą barbarzyństwem wschodniem. Marszałkowa, jak powiada *Figaro*, miała suknię koloru maślanego. O godzinie $3^1/_2$ rozpoczął się bieg o wielką nagrodę w sumie 100,000 franków, na którą się składają gmina paryska i zarządy dróg żelaznych. Pierwsze stanęły u mety trzy konie francuskie, a nagrodę zdobył ogier *Christophle* ze stajni p. Lagrange. Drugim z kolei był *Jongleur* księcia Aremberg, a trzecim *Strachino* barona Rothschilda. Radość tłumu nie miała granic, że trzy konie francuskie odniosły zwycięstwo nad angielskiemi.

— Kronika podróży. *Turkest. Wied.* podają nowe szczegóły o wyprawie podpułkownika Przewalskiego do środkowej Azyi. Szczegóły te sięgają do końca lutego b. r. Wyprawa osiągnęła już swój cel; począwszy od miasta Kurle, idąc wzdłuż niższego Tarymu, dotarła do jeziora Lob-nora, t. j. przeszło dwieście wiorst na wschód od punktu, z którego wyszła. Tak daleko nikt się jeszcze z miejscowych mieszkańców nie zapuścił. Basen Lobnora dostarczył mnóstwo ciekawych danych tak pod względem geografii, jak i fizyki. W ogólności ta część Azyi środkowej całkiem inny nosi na sobie charakter, niż na naszych mapach geograficznych. Po nad korytem Tarymu i jeziora Lob-nora ludność jest bardzo rzadka; język ma mniej więcej taki sam, jak w innych miejscowościach Turkestanu. Flora i fauna nader uboga. W dolinie Tarymu roślinność jeszcze stosunkowo jest dość bujna, za to dalej pustynia zupełna. Wyprawa miała przebyć miesiące luty i marzec nad Lob-norem, kwiecień nad dolnym Tarymem, w maju i czerwcu ruszy dalej. W początku lipca zamierza Przewalski zwrócić się do Kuldży, a w sierpniu zapuścić się w nieznane okolice Tybetu.

— Konny posąg brata króla Wiktora Emanuela, zmarłego w r. 1855 księcia Genuy, odsłoniono dnia 10 b. m. w sposób uroczysty w Turynie. Napis na pomniku oznajmia, iż król wzniósł go bratu na znak uznania jego waleczności. Król osobiście obecny był na obchodzie.

— Dwie kule w głowie. *Tr. Ztg.* opowiada: „Przed dwunastą dniami kapitan stojącego tu załogą batalionu strzelców, Herman Müller-Marnau usiłował odebrać sobie życie dwoma wystrzałami z rewolweru w głowę. Obydwie kule tkwią do dziś dnia w głowie nieszczęśliwego, który jest pomieszczony w szpitalu wojskowym. Przez pierwsze ośm dni miał się kapitan nawet stosunkowo dobrze, jadł z apetytem i odzyskał dawny swój humor do tego stopnia, że żartował najswobodniej z odwiedzającymi go kolegami. Od piątku jednak, gdy już uznano za rzecz niewątpliwą, że wydobycie kul z głowy jest stanowczo niemożliwem, i że według wszelkiego podobieństwa dwa te kawałki ołowiu osunąwszy się na mózg sprowadzą śmierć natychmiastową, stan chorego pogorszył się zupełnie. Kapitan z rezygnacyą oczekuje śmierci, zażądał sam księdza i przyjął ostatnie sakramenta. Następnie pewnym krokiem, bez pomocy laski nawet udał się do kąpieli, a w południe z zwykłym apetytem spożył obiad, nie odmawiając sobie i wina. Od tego czasu w całem skupieniu ducha oczekuje śmierci, która każdej chwili nastąpić może.

— W fabryce bawełny strzelniczej pod Leobersdorf dnia 11 b. m. z niewytłómaczonej przyczyny nastąpił wybuch znaczniejszej ilości tej materyi palnej, w skutek czego trzej szeregowcy inżynieryi ponieśli bardzo ciężkie uszkodzenia a drewniany budynek fabryczny stanął w płomieniach. Na szczęście dość wcześnie jeszcze usunięto z innych komórek zapasy bawełny strzelniczej.

— Okropna tragedya odegrała się w tych dniach w Hamburgu. Rzeźbiarz August Reiche w jesieni roku zeszłego zawiązał bliższą znajomość z córką malarza Kühla. Rodzice panny zrazu nic nie mieli przeciw połączeniu młodych tych osób, a nawet na 25 maja naznaczyli byli dzień ślubu. Narzeczonemu jednak nie stało widać cierpliwości, zażądał był bowiem jeszcze w pierwszych dniach kwietnia od panny, ażeby bezzwłocznie i bez wiedzy rodziców wzięła z nim ślub. Żądaniem tem pogorszył jednak sprawę zupełnie, gdyż panna nie chciała się z nim odtąd widzieć nawet. Dnia 19 kwietnia Reiche, którego opanował formalny szał jakiś, wpadł do mieszkania Kühlów i natarczywie się domagał od rodziców panny, ażeby pozwolili na ślub natychmiastowy. Z największą trudnością zdołano się go pozbyć wtedy, lecz najście podobne ponawiały się odtąd nieustannie, aż wreszcie wymówiono Reichemu dom. Tem zaciekłej teraz ścigał ten ostatni swą narzeczoną. Dnia 7 b. m. nareszcie zaczaił się wieczorem w bramie domu Kühlów, a gdy cała rodzina malarza wracała z przechadzki, strzelił dwa razy z rewolweru do ojca panny, który też na miejscu padł trupem. Następnie odrzuciwszy rewolwer dobył sztyletu i rzucił się na przechodzącego ulicą komissyonera Kammanna, który go chciał ująć. Po chwili i ten nieszczęśliwy leżał we krwi na ziemi, a morderca uskoczywszy na bok położył się na ziemi i tacząjąc się w pyle jak szalony zadał sobie kilka pchnięć sztyletem w szyję. Nim nadbiegła policya Kammann i Reiche już nie żyli.

— Wilk i wół. Z Nowej Gradyski donoszą dziennikom wiedeńskim o następującym wypadku: W okolicy tamtejszej, dość często nawiedzanej przez wilki, w tych dniach pod wieczór bydło pewnego włościanina wcześniej niż zwykle powróciło z paszy do domu. Zauważano, że jest bardzo niespokojne i że braknie jednego wołu, właśnie najtęższego ze stada. Na drugi dzień rano przeszukano wszystkie okoliczne połoniny i w końcu znaleziono rzeczywiście brakujące zwierzę pod lasem, ale w jakiemże oryginalnem położeniu! Zataczając oczyma krwią nabiegłemi i z łbem zwieszonym młody wół przyciskał rogami do drzewa wilka, który niezawodnie pod tym strasznym naciskiem dawno już zakończył zbrodniczy swój żywot. Wół jednak zaskrzepł niejako przy trupie swego pokonanego wroga i musiał być na miejscu zabity. Widocznie zeszłego jeszcze dnia po południu wół ten dopadł rabusia leśnego pod owem drzewem i w początku z przestrachu, a później z powodu kurczu już nie mógł odstać od swej ofiary.

— Wodospad Niagary traci coraz bardziej poezyę swoją. Od dawna nad brzegami jego gwiżdże lokomotywa, na skałach pomieszczano wiszące mosty, w wielu miejscach okolicy usadowiły się restauracye. Obecnie nareszcie słynny wodospad skazany został na pełnienie prozaicznej funkcyi siły poruszającej; w dniu 1 maja bowiem siła hydrauliczna Niagary sprzedaną została pewnemu przedsiębiorcy z Buffalo za 71.000 dolarów. Ten sam los zapewne spotka także wkrótce drugą część wodospadu, po stronie Kanady, zwaną *Horse shoe* (kopyto końskie). Obecnie bowiem uczony amerykański p. Siemens zajmuje się kwestyą, w jakiby sposób przenieść można siłę poruszającą wodospadu na znaczne odległości. Obliczył już nawet, że masy wód Niagary, spadające po stronie Kanady, wynoszą 100 milionów beczek na godzinę, a wywierana przez nie siła równa się sile 16,800.000 koni! Dla wytworzenia takiej siły za pomocą pary potrzeba by było w ciągu roku spalić 266 milionów beczek węgla.

Z IZBY SĄDOWEJ

(Dojna krówka.)

(Ciąg dalszy).

(L) P. Jastrzębski idąc za otrzymanemi wskazówkami Dawida Tucha, a dowiedziawszy się w banku hipotecznym, że Rachmil Tuch, syn Dawida, sprzedał w banku listy zastawne zakupione od Morawskiego, doniósł o całym wypadku c. k. Dyrekcyi policyi. Dochodzenia policyjne wykazały, że wszystko, co zeznał Tuch w obec p. Jastrzębskiego, było prawdą; wykazały one także, że Mieczysław Morawski, otrzymawszy od Rachmila Tucha znaczną kwotę (przeszło 2300 złr. za 4000 złr.) przetrwonił znaczną część tej sumy we Lwowie w towarzystwie Jana Wołosa, i Szczepana Wysockiego, reszte zaś w Wiedniu w towarzystwie Jana Gruszki i niejakiej panny Salci Turk.

W ciągu kilkunastu dni życia towarzysze Morawskiego po pańsku nie tylko we Lwowie, ale także w Wiedniu. Szampan lał się strumieniami; ferbel, dyabełek i maczek uprzyjemniał wolne chwile, a było ich oczywiście aż nadto wiele; teatr, towarzystwo Salci, i wykwintne kolacyjki kończyły porządek dzienny każdego dnia. W Wiedniu mieszkał Morawski z Gruszką i Salcią w hotelu *Metropole*, zwiedzał wszystkie teatra, głównie zaś operę, gdzie delektował się *Hugenotami* z loży pierwszego rzędu, aż w końcu, po sześciodniowym pobycie w rezydencyi zmuszony był w celu powrotu do Lwowa pozastawiać swe suknie. W chwili przyaresztowania Morawskiego we Lwowie nie znaleziono już przy nim ani jednego centa.

Morawski przyznał się najzupełniej do winy. W szczególny sposób powstała między nim a jego towarzyszami znajomość a następnie największa przyjaźń aż do czasu, w którym wydał grosz ostatni. Jan Gruszka, niegdyś słuchacz prawa, mieszkający stale w Rzeszowie, wracając ze Lwowa do Rzeszowa, spotkał się w wagonie z Salcią Turk, dawną znajomą, która jechała do Jarosławia. Dopiero koło Radymna spostrzegł Gruszka, że w tym samym wagonie siedzi jakiś młody człowiek, którego przedtem nie widział ani Gruszka ani Salcia. Wszczęła się tedy rozmowa między Gruszką, Salcią i Morawskim. Gruszka przedstawił Morawskiemu Salcię jako swoją siostrę, Morawski przedstawił im się również i prosił Salcię, ażeby towarzyszyła mu do Krakowa. Nastąpiła zgoda i w kilka godzin później znaleźli się w Krakowie w pewnym hotelu, Morawski, Gruszka i panna Turk. Tu zwierzył się Morawski przed Gruszką, że otrzymał od swej matki znaczną kwotę w papierach wartościowych, które zastawił u Dawida Tucha w Turynce. Gruszka wziął Morawskiego w opiekę, wystosował najpierw z Krakowa dwa znane już telegramy do Dawida Tucha i zadecydował, że należy bezzwłocznie jechać do Turynki. Powróciwszy do Lwowa, zajechał Gruszka wraz z Morawskim i Salcią do hotelu Angielskiego, wyjechał ztąd do Turynki, sprowadził obu Tuchów, sprzedał im listy hipoteczne za pośrednictwem Jana Wołosa i żył szumnie i wykwintnie. Chodząc po kawiarniach zapoznał Gruszka Morawskiego z dawnymi swoimi znajomymi Janem Wołosem i Szczepanem Wysockim; przedstawił im Morawskiego jako bardzo majętnego człowieka, wysłanego w podróż przez matkę bardzo bogatą, nazywał go księciem, baronem a w przystępie dobrego humoru „dojną krówką“. Wołos i Wysocki przylgnęli od razu do „Mieciusia“. Otoczyli go największą przyjaźnią i życzliwością i nie opuszczali go ani na chwilę. Nie było też nawet najkosztowniejszej zabawy, którejby nie używali. Po kawiarniach i restauracyach spijano najkosztowniejsze wina, przedstawieniom *Aidy* przysłuchiwano się z loży parterowej lub pierwszego piętra. Gdy Rachmil Tuch odkupił wszystkie cztery listy hipoteczne, zamknięto tę sprawę najlepszym szampanem. Kasyerem Morawskiego był Gruszka, sprawił mu on bobry, cylinder i garnitur, tak że Morawski w oczach Tuchów wyglądał istotnie na księcia posiadającego według zapewnień Gruszki sześć wsi w Galicyi i Kongresówce.

Posłuchajmy teraz, jak się na tę sprawę zapatruje c. k. prokuratorya państwa reprezentowana przez p. Prokopczyca. Oskarża ona Mieczysława Morawskiego, o kradzież, Jana Gruszkę, Jana Wołosa i Szczepana Wysockiego o uczestnictwo w zbrodni kradzieży popełnione przez to, iż wiedząc, że powyższe listy hipoteczne pochodzą z kradzieży, pomagali mu je spieniężyć a następnie podzielili się częścią zysku w ten sposób, że Wołos otrzymał pewne wynagrodzenie za „swą fatygę“ od Rachmila Tucha, Wysocki zaś i Gruszka wprost od Morawskiego. Dawida i Rachmila Tucha oskarża prokuratorya o uczestnictwo w zbrodni kradzieży, nareszcie Friedla Manna o uczestnictwo w tej zbrodni.

W ciągu śledztwa zmarł w więzieniu Jan Gruszka. Przy rozprawie ostatecznej, która pod przewodnictwem radcy p. Switalskiego rozpoczęła się w lwowskim sądzie kryminalnym w obec sądziów przysięgłych dnia 13 b. m. zasiedli na ławie oskarżonych tylko: Morawski, Wołos, Wysocki, dwaj Tuchowie i Mann. Morawski przyznał się szczegółowo do winy i zeznaniami swojemi obciążał niezmiernie swych dawnych przyjaciół i towarzyszy. Zeznał on mianowicie, że tak Gruszka, jako też Wołos i Wysocki musieli doskonale wiedzieć, że listy hipoteczne pochodzą z kradzieży. Wszyscy obwinieni wypierają się oczywiście tej wiedzy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z TEATRU WOJNY

Lwów, 15 czerwca.

Nad Dunajem nic nowego. Koncentracya wojsk. gromadzenie zapasów żywności i amunicyi, dowóz materyału pontonowego. W ostatnich dniach przybyło do Plojeszti 150 majtków z Kronstadtu pod dowództwem kapitana i adjutanta cesarskiego Schmidta. Przydzielono ich do łodzi składanych, które jeszcze dotychczas nie były użyte. Wielka ilość pontonów i promów jest już gotową. Zarekwirowano nadto mnóstwo bark, a cały materyał drzewny jest już nagromadzony. Tymczasem wody opadają ciągle; dopływy Dunaju są już prawie w stanie normalnym, sam Dunaj nie opadł jeszcze do tego stopnia, iżby można przystąpić do rzucenia mostu. Galacki korespondent *Fremdenblattu* twierdzi, że przy średnim stanie wody most może być rzucony w przeciągu 10 godzin. Jako jeden z punktów, w których przeprawa niezawodnie będzie próbowaną, wymienia on Braiłę-Matczyn. Turcy nie mogą w tym punkcie stawiać wielkiego oporu, ponieważ baterye rossyjskie pod Braiłą dominują nad całym brzegiem tureckim. Jakkolwiek jednak sama przeprawa w tym punkcie nie nastręcza wiele trudności, to operacye na prawym brzegu byłyby mocno utrudnione przez teren błotnisty, w którym artylerya i park wozów ani kroku naprzód zrobićby nie mogły. Z tego powodu przypuszcza korespondent, że forsowanie Dunaju pod Braiłą będzie tylko manewrem pozornym, aby odwrócić uwagę Turków od innych punktów. Także pod Satunowem naprzeciw Isakczy będą Rossyanie zapewne tylko demonstrowac.

Naczelna komenda turecka zdaje się jednak nie uwzględniać należycie wszystkich tych okoliczności, w ostatnich czasach bowiem daje się spostrzegać znowu koncentracya znaczniejszych sił w Dobruczy. Abduł Kerim basza obawia się widocznie obejścia swej centralnej pozycyi, dla tego wzmacnia prawe skrzydło swej armii w Dobruczy, a na lewem skrzydle bronionem dostatecznie przez korpus widdyński fortyfikować każe z pospiechem przesmyki bałkańskie w okolicach Jamboli i Sofii.

Neue Preuss. Ztg., która ma zawsze wcale dobrze pisane wojskowe artykuły, pisze w sprawie przeprawy przez Dunaj: „W naturze rzeczy leży, iż przechodzący rzekę nie ma wcale interesu oznaczać z góry czasu i miejsca przeprawy, chyba że jedno i drugie rozgłasza fałszywie, by może w godzinę później próbować przeprawy w innym punkcie. Dla tego nie warto zastanawiać się nad doniesieniami, które jako punkta przeprawy naznaczają Kalarasz pod Sylistryą, Giurgewo pod Ruszczukiem. Raczej przypuszczać należy, że armia rossyjska poczyniła przygotowania na kilku rozmaitych punktach, ale na sero myśli tylko o jednym, a co najwięcej o dwóch punktach przeprawy“. Przeprawa przez Dunaj jest sprawą niezmiernej wagi, ale właściwa wojna dopiero za Dunajem się rozpocznie. Dzienniki wiedeńskie dowodzą, że z powodu dość posuniętej pory roku i wielkich skwarów, Dunaj musi być przebyty w jak można najbliższym czasie.

Walka o deblokowanie Niksiczu trwa 10 dni prawie bez przerwy. Korespondent *Timesa* z głównej kwatery czarnogórskiej przesyła dziennikowi temu następujące szczegóły pod dniem 9 b. m: Posyłam wam wyciąg ze sprawozdania Verbicy, szefa sztabu księcia Nikity, o bitwie pod Krstaczem, dokąd Verbica został posłany w celu zbadania pozycyi. Zastał on Vukoticza w wąwozie Duga, gdzie wódz ten zajął stanowisko, ponieważ pozycya pod Krstaczem wystawioną była na atak flankowy. Sprawozdanie mówi, że duch armii jest wyborny, jest ona przekonaną, że zniszczyła znaczną część armii tureckiej, co znajduje potwierdzenie w tej okoliczności, że Turcy nie wysunęli się po za Krstacz.

Wszystkie doniesienia zgadzają się z tem, że bitwa była bardzo krwawa. (mowa tu o pierwszych bitwach pod Krstaczem z 4 i 5 b. m.; Red). Tureckie wojska zachęcane przez swych oficerów walczyły rozpaczliwie i kroczyły naprzód po ciałach poległych, aby zdobyć oszańcowania. Straty tureckie były bardzo znaczne, co najmniej wynosiły 2500 zabitych. Czarnogórcy nie ponieśli strat tak wielkich, jak z początku mniemano, zabito im około 150 a raniono 300 ludzi. Trzech komendantów batalionowych odniosło lekkie, jeden ciężką ranę. Bataliony hercegowińskie bohaterstwem swem wprawia-

ły wszystkich w zdumienie. Czarnogórcy mają wyborne pozycye; nadeszło im 6 świeżych batalionów, z których pomocą mają nadzieję uporać się z Turkami.

Ten sam korespondent donosi 10 czerwca: „Pogłoski o zabraniu Turkom transportu żywności, przeznaczonego dla Gorańska, nie sprawdziły się. Warownia ta została po czterogodzinnej walce zaprowiantowana. Sulejman basza zawsze stoi bezczynnie na stanowisku, które zajął po bitwie, ale wkrótce zapewne rozpocznie atak na pozycye Vukoticza w wąwozie Duga, na co pozwala mu zwycięstwo odniesione pod Gorańskiem. Armia czarnogórska koncentruje się, aby mu stawić opór, a bitwa rozstrzygnie o losie Niksicza. Armia turecka liczy 37 batalionów. Lubo nowe pozycye Vukoticza silniejsze są od tych, które zajmował pod Krstaczem, uważają jednak za rzecz prawdopodobną, że Sulejman basza, acz z wielkiemi stratami dotrze do Niksicza. Jeżeliby wszakże poniósł klęskę, to armia jego z trudnością tylko wydobyć się będzie mogła z wąwozów i narażoną będzie na zupełne zniszczenie.“

Późniejszy telegram *Pol. Corr.* z 12 b. m. doniósł, jak wiadomo, że po 55 godz. walce Czarnogórcy wyparci zostali do Baniani, a książę Nikita cofnął główną kwaterę z Planinicy (pod Niksiczem) do Ostrogu. Mimo to jednak sami Turcy przyznają, że wąwoz Duga jeszcze nie został przeforsowany, a twierdza Niksicz nie otrzymała odsieczy. Mordercza walka trwa prawdopodobnie dalej.

Armia Mukhtara baszy zdobyła się wreszcie na trochę energii i jak donosi nasz dzisiejszy telegram rozpoczęła kroki zaczepne. Lewe skrzydło wyparłszy Rossyan z Olti posuwa się naprzód ku Ardahanowi, prawe skrzydło zaś z Delibaby wystąpiło zaczepnie przeciw kolumnie Tergussakowa pod Karakilissą. Z naprężeniem oczekujemy rezultatu tych operacyj, których samo rozpoczęcie zadaje kłam doniesieniom, jakoby armia turecka w ogóle nie zdolną już była do bitwy.

Od korespondenta w Erzerum otrzymało biuro Reutera następujące wiadomości o pozycyach armii tureckiej w Armenii:

5 czerwca. Lewe skrzydło rossyjskie jest teraz osią operacyj Armenii. Maszeruje ono od Wanu na Delibabę. Jeżeli prawemu skrzydłu rossyjskiemu powiedzie się przeforsować wąwóz Guridżi-Bogas, natenczas *gros* armii tureckiej będzie miało odcięty odwrót do Erzerum.

6 *czerwca*. Cztery bataliony wojsk, które tworzyły garnizon Ardahanu, jakoteż turecki gubernator tej fortecy, przybyli do Erzerum. Gubernator postawiony będzie przed sąd wojenny. Według nadeszłych tu wiadomości prawe skrzydło rossyjskie w marszu do Guridżi-Bogas (dwie mile na południe od Olti) starło się z oddziałem tureckim. Rezultat starcia niewiadomy. (Prawdopodobnie musiał być pomyślny dla Turków, skoro Rossyanie cofnęli się z Olti; Red.)

8 *czerwca*: Główna kwatera turecka znajduje się w pobliżu Zewinu, gdzie skoncentrowany jest korpus liczący 18 batalionów piechoty, 2 baterye artyleryi i 500 jeźdźców kurdyjskich. Położenie armii tureckiej polepszyło się.

Do tych telegramów z tureckiego źródła dodajemy biuletyn rossyjski telegrafowany *Pressie* z Tyflisu 12 czerwca: „Od armii donoszą tylko o rekonesansach. Przednia straż prawego skrzydła rossyjskiego stoi jeszcze ciągle między Olti a Norimanem (dwie mile na południe od Olti), a skoncentrowane działanie ku Erzerum rozpocznie się dopiero wtedy, kiedy się zbliżą do Horassan lewe skrzydło gen. Tergukassowa i idąca od Karsu kolumna. Mukhtar, którego ma zastąpić Izmaił basza, stoi z główną siłą w Zewinie, a rozrzucił małe oddziały pod Horassanem, Köprikiöi i Hassan-Kaleh na drodze ku Erzerum. Z Abchazyi nic od kilku dni nie słychać. Gen. Krawczeńko stoi pod Kodorem, Alhazow 13 kilometrów od niego pod Altarem.“

Z pod Karsu donosi depesza rossyjska z 13 b. m., że Turcy usiłują pod Karsem tworzyć przeciw-przekopy i robią wycieczki, co baterye rossyjskie skutecznie udaremniają. Wczorajsza wycieczka została odpartą z wielkiemi stratami ze strony Turków. Rossyan było siedmiu lekko rannych.

Za kilka dni przybyć ma do Stambułu brat wielkiego szeryfa Mekki w licznem towarzystwie „szlachty“ arabskiej, aby się udać na pole walki. Przywiezie on z sobą znaczną sumę pieniędzy, wziętą ze skarbca w Mekce.

OSTATNIA POCZTA

W skutek doniesienia paryskiego korespondenta *Timesu* zajmuje się cała prasa europejska półurzędową notą księcia Gorczakowa, którą hrabia Szuwałow wiezie gabinetowi londyńskiemu, a która, skoro w Londynie na treść jej się zgodzą, ma być rozesłaną jako okólnik do wszystkich mocarstw. Korespondent petersburgski *Pol. Corr.* zapewnia, że w tem wszystkiem tyle tylko jest prawdy: Ostatniem dyplomatycznem pismem wynikłem z bezpośrednich rokowań pomiędzy gabinetami peterburgskim i londyńskim była znana nota lorda Derbeyego, zawierająca odpowiedź na okólnik księcia Gorczakowa. Gabinet petersburgski nie dał odpowiedzi, ponieważ uważał ton noty pod względem dyplomatycznym za *„inusité“* i szorstki. Nie chciano się wdawać w pisemną polemikę, ponieważ nie chciano się sprzeczać o fakta dokonane i ponieważ dobrze wiedziano, że ostry ton noty angielskiej był głównie obliczony na naród angielski, aby tem ocalić powagę obecnego rządu angielskiego. Nota lorda Derbyego została aż do obecnej chwili bez odpowiedzi. Dyplomatyczne stosunki pomiędzy Rossyą i Anglią ograniczyły się na znoszeniu się lorda Derbyego z hrabią Szuwałowem. Korzystając z swego urlopu, uwiadomił hr. Szuwałow rząd rossyjski o „specyalnych interesach angielskich“, które były już znane z mowy angielskiego sekretarza państwa, Crossa. Hrabia Szuwałow odjechał z instrukcyami, które go upoważniają do oświadczenia, że Rossya zgoła nie ma zamiaru przedsięwziąść cośkolwiek przeciw kanałowi suezkiemu lub Egiptowi. W rzeczy samej, pisze dalej wspomniany korespondent, w Rossyi nigdy nie mogła powstać myśl rozszerzenia akcyi w te strony. Od właściwej widowni wojny są one zbyt odległe, a zresztą Rossya nie posiada floty, aby rozpocząć akcyę nad Nilem lub na kanale suezkim, której się Anglia tak mocno obawia. Co się tyczy tej kwestyi, wszelkie nieporozumienie można uważać za usunięte. Instrukcye hrabiego Szuwałowa ograniczają się na upoważnieniu do powyższego oświadczenia. O półurzędowej nocie nic tu nie wiemy, o okólniku nie było wcale mowy i do obecnej chwili nie ma do niego najmniejszego powodu. Program rządu rossyjskiego, o którym cesarz Aleksander uwiadomił w swoim czasie lorda Luftusa, nie uległ żadnej zmianie. Rząd rossyjski uważa za zbyteczne rozwijać go ponownie po odebraniu owej noty angielskiej. To jednakże nie wyklucza jeszcze możliwości, że gabinet petersburgski nie użyje przeprawy przez Dunaj do ponownego zamanifestowania swego usposobienia. Co się tyczy dalszych wersyj kursujących po dziennikach, że Rossya w „odpowiedzi“ swej przewiduje tę ewentualność, iż może być spowodowaną do chwilowego zajęcia samego Konstantynopola, nadmienić wypada, że nawet wtenczas, gdyby istnienie „półurzędowej noty,“ nie było zaprzeczonem, nie można by Rossyę posądzać o tak wielką naiwność, iżby nie przeprawiwszy się jeszcze przez Dunaj i nie przebywszy wąwozów bałkańskich, już teraz chciała mówić o zajęciu Konstantynopola. Zresztą nie jest to zwyczajem dyplomatycznym, aby zaraz przy rozpoczęciu wojny — a wojna przeciw europejskiej Turcyi w rzeczy samej dopiero się rozpoczęła, mocarstwo wojujące wiązało i utrudniało sobie obietnicami akcyę militarną. Co się tyczy dalszych rzekomo petersburgskich doniesień, „że Rossya będzie się domagała europejskiego protektoratu nad Konstantynopolem po zburzeniu fortyfikacyj dardanelskich i swobodnej dla wszystkich żeglugi na morzu Czarnem, trzeba oświadczyć, że doniesienia te zgoła nie są wyrazem zapatrywań tutejszych sfer rządowych, które każdą taką myśl stanowczo odrzucają. Gdyby gabinet petersburgski w rzeczy samej miał już jakiś pewny program co do Konstantynopola, to z pewnością nie wyjawiłby go już teraz. W obec wszystkich takich wersyj trzeba być bardzo ostrożnym. Wreszcie co do rokowań pokojowych, o tych dopiero wtenczas myslec można, gdy po przeprawieniu się przez Dunaj wojsko rossyjskie odniesie zwycięstwo, oddające mu całą Bułgaryę w posiadanie. Aż do tej chwili wszystkie pogłoski tego rodzaju nie będą miały najmniejszej podstawy. Wiadomość jakoby generał Ignatiew miał wkrótce zastąpić księcia Orłowa w Paryżu, jest zupełnie bezpodstawną. Generał Ignatiew został podczas pobytu cesarza wraz z książętami Galiczynem Suwarowem i Czerkowem przyłączony do głównej kwatery.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wieden, 14 czerwca. Do *Pol. Cor.* telegrafują z Bukaresztu: Gorczakow i Ignatiew zamierzają prowizorycznie pozostać w Bukareszcie.

W kołach rządowych Rumunii zanosi się na ważne zmiany. Ustąpić ma najpierw minister Cogolniceano a wkrótce także i Bratiano. Istnieje niewątpliwy zamiar utworzenia gabinetu Ghika, Boerescu, Florescu, z czem łączy się plan przekształcenia obecnej konstytucyi rumuńskiej.

Budapeszt 14 czerwca. Helfy interpelował w Izbie rząd o kierunku polityki na Wschodzie i w sprawie pogłoski, że poeta Petöfi znajdować się ma dotąd na Syberyi. Minister-prezydent odpowiedział, że co do Petöfiego zarządzono już dochodzenie.

Berlin, 14 czerwca. Pogłoskę, że Keudell pod pozorem lekarskiej konsultacyi, wysłany został do Wiednia ażeby z Austryą i Rossyą rokować o zajęcie zgodnego stanowiska w obec Watykanu, nazywa *Nord. Allg. Ztg.* niedorzecznością.

Berlin, 14 czerwca. Z powodu pilnych spraw cesarz Wilhelm odroczył podróż do Ems do jutra wieczór.

Paryż, 14 czerwca. *Moniteur* donosi, że nowe traktaty handlowe zostaną wkrótce podpisane, ale wejdą w życie dopiero 1 stycznia 1879. Nowy traktat z Włochami zostanie bezzwłocznie zawarty.

Kilka dzienników zapewnia, że rząd zamierza wzbronić bankietu, który urządzić mają członkowie paryskiej rady municypalnej dla prezydentów republikańskich frakcyj w parlamencie.

Niemiecka eskadra minęła wczoraj Gibraltar w drodze do Malagi.

Lewica zaleca spokój przy obradach nad interpelacyą na sobotniem posiedzeniu parlamentu i wzywa republikanów, ażeby wstrzymali się od demonstracyi po za parlamentem. Lewica jutro stanowczo ułoży brzmienie nagany, która ma być gabinetowi udzielona.

Londyn, 14 czerwca. Biuro Reutera donosi z Erzerum: Po obsadzeniu Olti Turcy posunęli się ku Ardahanowi. Oddział turecki opuścił Delibaba, ażeby zaatakować korpus rossyjski należący do lewego skrzydła.

Położenie Turków pod Topra-Kaleh polepszyło się.

Rossyanie ponownie uderzyli na Tamoz, punkt bardzo ważny dla obrony Karsu. Rezultat niewiadomy.

Konstantynopol, 14 czerwca. Ajencya Havasa donosi: Rossyanie urządzili bateryę na wyspie pod Ruszczukiem.

Ambasadorowie zażądają od swoich rządów instrukcyi co do zakazu wysełania szyfrowanych depesz w korespondencyi konsularnej.

Belgrad, 14 czerwca. Książe Milan wyjechał do Rumunii na powitanie cara.

Dekret książęcy zwołuje skupczynę na 1 lipca do Kragujewacza. Były minister pułkownik Nikolicz wysłany tam zostanie jako komisarz rządowy.

Śniatyn, 15 czerwca. Miasto nasze nawiedzone zostało wczoraj popołudniu wielkim pożarem. Spłonęło w śródmieściu 24 domów. Dalszemu szerzeniu się płomieni zdołano zapobiedz.

Wieden 15 czerwca (*Tel. pryw.*) W sprawie uwolnienia galicyjskiej pertraktacyi propinacyjnej od opłat i należytości stemplowych odbyła się za staraniem dep. ks. Ruczki poufna konferencya między ks. Auerspergiem i dr. Herbstem, jako przewodniczącym komissyi budżetowej, a dalej między p. ministrem Ziemiałkowskim i dr. Giskrą, który jak wiadomo postawił wniosek, aby pertraktacyi propinacyjnej nie uwalniać od opłat. Tak jedna jak druga konferencya nie odniosła pomyślnego rezultatu. Dep. Grocholski zainterpeluje dziś formalnie dr. Herbsta, jeżeli tenże będzie obecny w Izbie, domagając się wyjaśnień, dlaczego projekt rządowy, pomyślny dla Galicyi, nie może znaleźć załatwienia w komissyi budżetowej?

Wiedeń 15 czerwca. (*Tel. pryw.*) W obec niedorzecznych pogłosek, rozsiewanych przez niektóre dzienniki oświadcza *Tagespresse*, że wiadomość o panslawistycznych agitacyach rossyjskich w szeregach armii austryackiej jest zmyśloną.

Do *Nowej Presse* telegrafują z Berlina, że ostatnia nota rossyjska sprawiła w Berlinie dobre wrażenie, ale Anglii nie zadowoliła zupełnie. W nocie tej bardzo niestanowczej i ogólnikowej jest tylko to pozytywne zapewnienie, że Rossya nie będzie zagrażała interesom angielskim na kanale suezkim. Najtrudniejszym punktem pozostała nadal kwestya Dardanellów która potrzebuje gruntownego traktowania.

Ten sam dziennik obawia się wkroczenia Rossyan do Serbii i mniema, że Turcya obawiając się tego wyprzedzi Rossyę i sama zajmie Serbię.

Deutsche Ztg. dowiaduje się, że rząd angielski nie wydaje już paszportów za granicę osobom obowiązanym do służby wojskowej.

Pol. Corr. zapowiada, że w Rumunii nastąpi nietylko zmiana ministrów ale i konstytucyi.

Correspondance génerale zaprzecza, jakoby poseł turecki w Wiedniu, Aleko basza, podał się do dymissyi,

Wiedeń, 15 czerwca. (*Tel. pr.*) Według *Nowej Presse* projekt nuncyum do deputacyi regnikolarnej węgierskiej, wypracowany przez dr, Herbsta, został wczoraj przez deputacyę austryacką przyjęty wszystkiemi głosami przeciw jednemu. Pierwsza część nuncyum zawiera zasadnicze uchwały, druga zaś część właściwą odpowiedź z gruntownemi motywami. Stosunek kwot ma być $68\frac{1}{4} : 31\frac{3}{4}$. Gdyby wymiana nuncyów nie odniosła skutku, nastąpi wybór dwóch komitetów złożonych z pięciu członków a w ewentualnym razie także wspólna konferencya obu deputacyj.

Petersburg, 14 czerwca. Urzędownie donoszą: Według telegramów od armii Kaukazkiej odbyły wojska rossyjskie kilkakrotne rekonesanse pod ogniem z fortów Karsu. Dnia 9 b. m. badał Wielki książę Michał nieprzyjacielskie pozycye. Straty rossyjskie wynosiły temi dniami tylko 15 rannnych.

Mukhtar basza otrzymał z Trapezuntu 20 batalionów posiłkowego wojska. Generał Tergussakow odebrał hołd poddaństwa od Kurdów z Rhamuzu i od mieszkańców Alaszkartu, które to miasto obsadziwszy, stanął 9 czerwca przednią strażą w Seidekan.

Berlin, 15 czerwca. Socyalny demokrata Hasenclever wybrany został w szóstym okręgu berlińskim do parlamentu.

Konstantynopol, 15 czerwca. W Izbie niższej oświadczył Northcote, że Rossya zapewniła, iż kanału suezkiego ani blokować ani też w inny sposób zagrażać nie będzie.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej przemysłowej.

Lwów, dnia 14 czerwca 1877.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	209	50	212	—
Kol. lwow. czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	99	—	102	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	225	—	229	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	216	—	220	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	82	90	83	75
„ „ „ 4% „	76	50	77	50
„ „ „ 5% okresowe	82	90	83	75
Banku hip. galic. 6% w. a.	86	—	87	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	87	50	89	25
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	10	91	20
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	84	30	85	70
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	91	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	18	—	20	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	87	6	—
Dukat cesarski	5	94	6	08
Napoleondor	10	02	10	15
Półimperyał	10	1	10	42
Rubel rossyjski srebrny	1	70	1	80
„ „ papierowy	1	$34\frac{1}{2}$	1	$36\frac{1}{2}$
100 marek niemieckich	61	30	62	30
Srebro	110	25	112	25
Kupony w srebrze	109	75	112	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 12 czerwca 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	61.35	61.55
luty-sierpień	61.40	61.60
Jednolity dług Państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	66.40	66.60
kwiecień-październik	66.35	66.55
Losy z roku 1839 całe	316.—	318.—
„ „ 1839 piąta część 4%	316.—	318.—
„ „ 1854 po 250 złr.	108.75	109.25
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	111.75	112.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	120.—	121.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	131.50	132.—
„ „ 1864 „ po 50 złr.	131.—	131 50
Renty Como po 42 lir. aus.	21.50	22.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	139.—	140.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.90	100.10
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	72.90	73.10
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	102.25	103.50
Bukowiny	82.25	—.—
Galicyi	85.—	85 60
Niższej Austryi	103.—	—.—
Siedmiogrodu	72.—	72.50
Węgier	73.25	74.—
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	69.50	70.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	143.70	143.90
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	645.—	655.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	780.—	782.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	326.—	328.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	144.—	145.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	86.—	88.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1870.—	1875.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	213.—	213 50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	100.—	100.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	228.50	229.—
Połud. kol. panstw. po 200 zł. w. a.	79.—	79.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	83.50	84 50
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.—	106.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86.—	88.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	96.—	96.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ $5\frac{1}{2}$	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	76.75	77.25
„ „ „ „ po 5%	83.50	84.25
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotno	83.50	84.25
Gal. banku hipot. po 6%	86.—	86.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	87.50	88.25
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	80.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po $5\frac{1}{2}$%	89.25	89.50
„ „ „ po 5%	100.25	100.75
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	67.—	67.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	57.50	58.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	101.50	101.75
„ „ „ 100 zł. w. a.	98.—	98.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	102.50	103.—
„ „ „ „ II. emisyi	99.50	100.—
„ „ „ „ III. „	96 50	97.—
„ „ „ „ IV. „	93.—	94.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	74.75	75.25
z r. 1867	72.—	72.50
z r. 1868	62.50	63.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	63.—	64.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	162.75	163.25
Clarego po 40 zł. m. k.	29.50	30.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	95.—	96.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.—	13.—
Losy miasta Krakowa	14.75	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	30.50	31.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.—	28.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	13.75
Salma po 40 zł. m. k.	39.—	39 50
St. Genois po 40 zł. m. k.	26.50	27.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	19.—	20.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.—	121.—
„ „ „ 50 zł. m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	23.25	23.75
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	25.—	25 50
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n p.	60.85	61.15
Frankfurt za 100 mark p.	60.85	61 15
Hamburg za 100 mark w. p. n.	60.85	61.15
Londyn za 10 ft. szt.	125.30	125.65
Paryż za 100 fr.	49.90	50.—
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.96.—	5.98.—
„ pełnej wagi	5.96.—	5 98.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	10.03.05	10.04 06
Rosyjski imperyał	—.10.26	—10.30
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	111.50	111 70

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

14 czerwca 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	60	60
„ „ „ w srebrze	66	25
Renta w złocie	72	25
Losy pożyczki z roku 1860	111	75
Akcye banku wiedeńskiego	779	—
„ „ kredytowego	141	20
Londyn	126	15
Srebro	111	90
Napoleond'or	10	10
Dukat cesarski men.	5	98
100 marek niemieckich	61	95

Dziennik Urzędowy.

(3334 1—3) **Konkurs.**

L. 1633. Na posadę funkcyonariusza c. k. prokuratoryi państwa przy c. k. sądzie powiatowym w Sołotwinie za wynagrodzeniem w kwocie rocznych 120 zł. w. a.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swoje podania zaopatrzone w dowody dotychczasowego zawodu swego i dokładnej znajomości języków krajowych, do c. k. prokuratoryi państwa w Stanisławowie najdalej do 10 lipca 1877.

Z c. k. Nadprokuratoryi państwa.

Lwów dnia 13 czerwca 1877.

(3331 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 27929. Celem obsadzenia opróżnionej posady posługacza przy katedrze fizyki w c. k. uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, rozpisuje się niniejszem konkurs do końca lipca 1877.

Z powyższą posadą połączona jest płaca w rocznej kwocie 157 zł. 50 ct. i dodatek do płacy w rocznej kwocie 52 zł. 50 ct. tudzież dodatek aktywalny w rocznej kwocie 39 zł. $37\frac{1}{2}$ ct., nakoniec dodatek na liberyę w kwocie 21 zł. w. a.

Ubiegający się o tę posadę zastrzeżoną przedewszystkiem na mocy ustawy z dnia 19 kwietnia 1872, dla kwalifikowanych podoficerów c. k. armii, winni udowodnić, iż są obywatelami królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, niemniej wykazać wiek, stan, dotychczasowe zatrudnienie, zachowanie się i fizyczne uzdolnienie, tudzież że posiadają dokładną znajomość języka polskiego.

Podanie należy w terminie powyższym wnieść do Senatu akademickiego c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie bezpośrednio, a jeżeli kompetent pozostaje w służbie publicznej za pośrednictwem przełożonej władzy.

Tylko w braku podoficerów kwalifikowanych uwzględnieni być mogą inni kandydaci.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 6 czerwca 1877.

(3322) **Ogłoszenie.**

L. 7073. C. k. miejsko delegowany sąd powiatowy w Tarnopolu zawiadamia, iż złożone zostały u niego do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta, służyć mające do założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Zagrobela z Janówką.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie tutejszym do dnia 26 czerwca 1877, w którym to dniu dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Tarnopol dnia 12 czerwca 1877.

(3324 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1550. C. k. sąd powiatowy w Ropczycach podaje do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Sali Singera przeciw Zofii z Dziedziców Chędzlowej pto 360 złr. w. a. z pn., odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna przymusowa sprzedaż części realności pod Nr. 9 w Chechłach, ciała tabularnego mającej, a egzekutki Zofii z Dziedziców Chędzlowej własnej, w dwóch terminach, a to dnia 16 lipca i dnia 20 sierpnia 1877 każdym razem o godzinie 11 przed południem; przyczem się nadmienia, że realność ta na powyższych terminach tylko wyżej ceny szacunkowej lub przynajmniej za takową sprzedaną zostanie.

Gdyby realność ta na powyższych dwóch terminach sprzedana być nie mogła, t. j. gdyby na tych dwóch terminach nikt przynajmniej ceny szacunkowej nie ofiarował, natenczas celem ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych wyznacza się trzeci termin na dzień 20 sierpnia 1877 o godzinie 3 po południu, na który się wszystkich wierzycieli hipotecznych z tym dodatkiem powołuje, że niestawający do większości wniosków stawających zaliczeni będą.

Za cenę wywołania posłuży wartość z oszacowania pochodząca w kwocie 400 złr. w. a. zaś wadyum stanowi 10% od tej kwoty t. j. kwota 40 złr. w. a.

Ropczyce 23 maja 1877.

(3323 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1339. C. k. sąd powiatowy w Kossowie zawiadamia mających chęć kupienia, że w sprawie Mendla Bochnera przeciw Kostynowi i Parasce Marien pto 120 złr., odbędzie się tu przymusowa sprzedaż realności pod Nk. 197 w Starym Kossowie w terminach, a to 12 lipca 1877, 10 sierpnia 1877 i 7 września 1877 każdym razem o 10 godzinie przed południem za cenę szacunkową lub wyżej, a w terminie ostatnim i niżej tej ceny zawsze za poprzednim złożeniem wadyum 35 złr. w. a. do rąk komisarza licytacyi.

Akta opisania i oszacowania i bliższe warunki licytacyjne wolno przejrzeć w tusądowej registraturze.

Kossów 20 lutego 1877.

(3321 1—3) **Edikt.**

Z. 9135. Vom k. k. Kreis-Gerichte zu Sambor wird über das gesammte wo immer befindliche bewegliche und über das in Ländern für welche die Konkursordnung vom 25 Dezember 1868 gilt gelegene unbewegliche Vermögen des Józef S. Zeisler, Eisenhändlers in Stryj der Konkurs eröffnet, zum Konkurs-Komissär der k. k. Bezirksrichter in Stryj Johann Majranowski bestimmt, hingegen zum einstweiligen Masseverwalter der Landes Adv. Dr. Sewerin Popiel in Stryj bestellt.

Die Gläubiger werden aufgefordert bei der Tagsatzung des 27 Juni 1877 um 10 Uhr Vormittags vor dem Konkurs-Komissär unter Beibringung der zur Bescheunigung ihrer Ansprüche dienlichen Belage über die Bestättigung des einstweiligen Masseverwalters oder über die Ernennung eines anderen und eines Stellvertreters desselben ihre Vorschläge zu erstatten und die Wahl des Gläubigerausschußes vorzunehmen.

Ferner werden alle diejenigen, welche gegen die gemeinschaftliche Konkursmasse einen Anspruch als Konkursgläubiger erheben wollen aufgefordert, ihre Forderungen, selbst wenn ein Rechtsstreit darüber anhängig sein sollte innerhalb der nachträglich zu bestimmenden und kundzumachenden Frist bei diesem Gerichte oder bei dem k. k. Bezirksgerichte in Stryj nach Vorschrift der Konkursordnung zur Vermeidung der in derselben angedroheten Rechtsnachtheile zur Anmeldung und in der Liquidirungstagfahrt zur Liquidirung und zur Rangbestimmung zu bringen.

Den bei der allgemeinen Liquidirungstagfahrt erscheinenden angemeldeten Gläubigern steht das Recht zu, durch freie Wahl an die Stelle des Masseverwalters seines Stellvertreters und der Mitglieder des Gläubiger-Ausschußes welche bis dahin im Amte waren, andere Personen ihres Vertrauens endgiltig zu berufen.

Gläubiger, welche nicht in Stryj oder in dessen Nähe wohnen müssen in der Anmeldung einen daselbst wohnhaften Bevollmächtigten zum Empfangen der Zustellungen nahmhaft machen, widrigens auf Antrag des Konkurs-Komissärs durch dieses Gericht für dieselben auf ihre Gefahr und Kosten ein Kurator bestellt werden würde.

Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe des Konkursverfahrens werden durch das Amtsblatt der Lemberger Zeitung erfolgen.

Sambor den 12 Juni 1877.

(3288 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 19630. W celu zabezpieczenia dostawy szutru na gościńce państwowe w brzeżańskim okręgu budowniczym na lata 1878, 1879 i 1880, odbędzie się dnia 2 lipca 1877 o godzinie 12 w południe w c. k. starostwie w Brzeżanach licytacya przez składanie ofert.

Rzeczona dostawa szutru na rok 1878 wynosi, a mianowicie:
na trakcie Brzeżańskim 1880 metr. sześć. na kwotę 7.110 zł. 20 ct., na trakcie bursztyńskim 2420 metr. sześć. na kwotę 7.791 zł. 20 ct. — razem 4300 metr. sześć. na kwotę 14.901 zł. 40 ct.

Bliższe warunki licytacyi przejrzane być mogą w powyżej wymienionem c. k. starostwie w godzinach urzędowych, gdzie też oferty, stemplem na 50 ct. i w 5% wadyum od kwoty fiskalnej zaopatrzone z wyrażeniem cen nie tylko cyframi, ale i literami w oznaczonym terminie wniesione być mają. Oferty spóźnione lub nie ułożone według przepisów, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 3 czerwca 1877.

(3289 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 22118. W celu zabezpieczenia dostawy szutru w latach 1878, 1879 i 1880 dla traktu stryjskiego i podbeskidzkiego w okręgu budowniczym Stryjskim, odbędzie się na dniu 5 lipca 1877 o godzinie 12 w południe w c. k. Starostwie w Stryju licytacya za pomocą pisemnych ofert. Dostawa szutru na rok 1878 wynosi 5290 metr. sześć. w kwocie fiskalnej 11191 zł. 2 ct.

Bliższe warunki licytacyi przeglądnąć można w godzinach urzędowych w wymienionem Strarostwie dokąd także oferty zaopatrzone w 5 proc. wadyum wniesione być mają.

Oferty nie ułożone według przepisów lub nie podane w terminie nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 4 czerwca 1877.

(3274 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 6751. Celem obsadzenia posady dyetaryusza przy c. k. starostwie w Stryju z płacą miesięczną 30 zł. rozpisuje się niniejszem konkurs najdalej do 7 lipca b. r.

Ubiegający się o tę posadę winien udowodnić:

a) nieskazitelne dotychczasowe zachowanie się;
b) dostateczną wprawę w manipulacyi kancelaryjnej i
c) znajomość języków krajowych, jakoteż i niemieckiego.

C. k. starostwo.

Stryj dnia 10 czerwca 1877.

(3281 3—3) **Edykt.**

L. 540. C. k. sąd powiatowy w Żurawnie zawiadamia, iż na żądanie uprzyw. zakł. kredyt. włość. w celu zaspokojenia dłużnej kwoty 300 zł. w. a. z odsetkami po 12% od 21 października 1872 aż do dnia rzeczywistej zapłaty tudzież dalszemi 3% odsetkami od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej, na koniec na zaspokojenie kosztów w kwocie 8 zł. 32 ct. a. w. i obecnie przyznanych kosztów egzekucyjnych 4 zł. 11 ct. a. w. przymusową sprzedaż realności dłużnika Nykoły Barnasia własnej w Wierzchni pod l. 25/2 położonej w drodze publicznej licytacyi, która w dniu 4 czerwca 1877, na dniu 2 lipca 1877 i na dniu 8 sierpnia 1877 każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi 700 zł. w. a. a chęć kupienia mający, złożyć ma 70 zł. jako wadyum w gotówce, w obligacyach państwa, w listach zastawnych towarzystwa kredytowego, lub zakładu kredytowego włość. we Lwowie wraz z kuponami nie zapadłemi według ostatniego kursu w Gazecie Lwowskiej uwidocznionego.

Bliższe warunki można przejrzeć w t. s. registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Żurawno 30 marca 1877.

(3290 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 20948. W celu zabezpieczenia dostawy szutru w latach 1878, 1879 i 1880. dla traktu podtatrzańskiego i zakliczyńskiego w okręgu budowniczym nowosandeckim, odbędzie się na dniu 2 lipca 1877 o godzinie 12 w południe w c. k. starostwie w Nowym Sączu licytacya, za pomocą pisemnych ofert. Dostawa szutru na rok 1878 wynosi 7964 metrów sześciennych w kwocie fiskalnej 14.000 zł. $25\frac{1}{2}$ ct.

Bliższe warunki licytacyi przeglądnąć można w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. starostwie, dokąd także oferty zaopatrzone w 5% wadyum wniesione być mają. Oferty nie ułożone według przepisów lub nie podane w terminie, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 3 czerwca 1877.

(3280 3—3) **Edykt.**

L. 541. C. k. sąd powiatowy w Żurawnie czyni wiadomo, iż na żądanie uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego w celu zaspokojenia dłużnej kwoty 200 zł. a. w. z odsetkami po 12% od dnia 21 czerwca 1872, aż do dnia rzeczywistej zapłaty, tudzież dalszemi 3% odsetkami od kwoty w należytym czasie nie uiszczonej, na koniec na zaspokojenie kosztów w kwocie 7 zł. 48 ct. w. a. i obecnie przyznanych kosztów egzekucyjnych w kwocie 4 zł. 47 ct. a. w., przymusowa sprzedaż realności dłużników Hrynia Melnyka i ś. p. Paraszki Konik, własnej, w Wierzchni pod nr. 123/58 położonej, w drodze publicznej licytacyi w dniu 4 czerwca, 2 lipca i 8 sierpnia 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem, w tutejszym sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi kwota 700 zł., a chęć kupienia mający złożyć ma 70 zł. jako wadyum w gotówce, w obligacyach państwa, w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego, albo w listach zastawnych zakładu kredyt. włość. we Lwowie, wraz z kuponami niezapadłemi, według ostatniego kursu w „Gazecie Lwowskiej“ uwidocznionego.

Bliższe warunki można w tutejszosądowej registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Żurawno 30 marca 1877.

(3303 2—3) **Edykt.**

L. 1101. C. k. sąd powiatowy w Frysztaku odbędzie 26 lipca, 23 sierpnia i 20 września 1877 o godzinie 10 rano, sprzedaż połowy realności pod nr. 19/27 w Pułankach, Tekli Progulskiej, 730 zł. w. a. oszacowanej, na trzecim terminie i poniżej ceny szacunkowej.

Wadyum 73 zł. w. a. Warunki w registraturze.

Frysztak 4 kwietnia 1877.

(3204 2—3) **Edykt.**

L. 8727. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu oznajmia niniejszem, że równocześnie konkurs do całego, gdziekolwiek znajdującego się ruchomego, jakoteż do nieruchomego, w krajach gdzie postępowanie konkursowe z 25 grudnia 1868 l. 1 z roku 1869 zb. u. p. jest obowiązującem, położonego majątku Gerszona Bleistift handlującego drzewem w Tarnopolu otworzonym został.

Do przeprowadzenia tego konkursu ustanowiono komisarzem konkursowym c. k. adjunkta p. Franciszka Bruggera, a tymczasowym zawiadowcą masy konkursowej p. adwokata Dra Horowitza w Tarnopolu.

Wszyscy, którzy do tej masy rozbiorowej jako konkursowi wierzyciele z swemi żądaniami wystąpić zamierzają, mają swoje wierzytelności gdyby nawet o takowe spór spór był w toku, w przeciągu 60 dni, od dnia ogłoszenia tego edyktu począwszy, w tutejszym c. k. sądzie obwodowym za pośrednictwem komisarza konkursowego wedle przepisów postępowania konkursowego, celem zapobieżenia zagrożonym tamże następstwom zgłosić, a na terminie 3 września 1877 o 9 godzinie rano, płynność i podstawę umieszczenia tych wierzytelności wykazać.

Zgłoszonym wierzycielom, stawającym na ogólnym terminie, przysługa prawo wybrać w miejsce tymczasowego zawiadowcy masy tegoż zastępcy i członków wydziału wierzycieli, tymczasowo urzędujących, inne osoby swego zaufania.

Tymczasowo wyznacza się termin do zatwierdzenia zamianowego przez sąd zawiadowcy masy, lub ustanowienia innego zawiadowcy i tegoż zastępcy, jakoteż do wyboru tymczasowego wydziału wierzycieli na 19go czerwca 1877 o 9 godz. rano na którym to terminie wierzyciele jawić się i dla wykazania swych pretensyi potrzebne dowody przedłożyć mają.

Nareszcie wzywa się wierzycieli niemieszkających w Tarnopolu lub pobliżu, by wedle §. 111 u. k. pełnomocnika mieszkającego w Tarnopolu, celem doręczenia mu dalszych uchwał w tej sprawie oznajmili, inaczej im bowiem na wniosek c. k. komisarza konkursowego na ich koszt i niebezpieczeństwo, kurator z urzędu ustanowionym będzie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego będą w dzienniku urzędowym Gazety Lwowskiej do wiadomości podane.

Tarnopol dnia 5 czerwca 1877.

(3287 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 21837. W celu zabezpieczenia dostawy szutru dla gościńców państwowych w Myślenickim okręgu budowniczym na lata 1878, 1879 i 1880, odbędzie się dnia 2 lipca 1877, o godzinie 12 w południe w c. k. starostwie w Myślenicach licytacya, przez składanie pisemnych ofert. Rzeczona dostawa na na rok 1878 wynosi:

Dla traktu Podatrzańskiego 1915 m. sześc. szutru w kwocie fisk. 2.923 zł. 10 ct.

Dla traktu Myślenickiego 4183 m. sześc. szutru w kwocie fisk. 5.934 zł. 97 ct.

Dla traktu Krakowskiego 468 m. sześc. szutru w kwocie fisk. 1.121 zł. $50^1/_2$ ct.

Dla traktu Izdebnickiego 472 m. sześc. szutru w kwocie fisk. 1.159 zł. 05 ct.

Razem 7038 metrów sześc. szutru w kwocie fiskalnej 11.138 zł. $62^1/_2$ ct.

Bliższe warunki tego przedsiębiorstwa dotyczące, mogą być przejrzane w powyżej wymienionem c. k. starostwie w godzinach urzędowych, gdzie także oferty zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. i 5% wadyum od sumy fiskalnej, mają być wniesione przed upływem oznaczonego terminu. Oferty nie ułożone według przepisów lub nie podane w terminie, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 1 czerwca 1877.

(3316 2—3) **Edykt.**

L. 30285. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że p. Samuel Bernstein negocyant we Lwowie przeciw p. Karolowi Freund prośbę z dnia 7 czerwca 1877. do l. 30285 o wydanie nakazu zapłaty resztującej sumy wekslowej 500 złr. w. a. wniósł. w skutek czego uchwała z dnia 9 czerwca 1877 do l. 30285 przeciw p. Karolowi Freund na podstawie wekslu z dnia 29 sierpnia 1876 na 1000 złr. nakaz zapłaty resztującej sumy 500 złr. z odsetkami po 6% od 5 czerwca 1877 wydany został. Ponieważ miejsce pobytu pozwanego p. Karola Freund jest niewiadomem, a zatem c. k. sąd krajowy do zastępowania i na tegoż koszt i szkodę tutejszego adwokata dr. Bobownika z zastępstwem p. adwokata dr. Popławskiego kuratorem mianował, któremu nakaz powyższy doręcza się.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanego, aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 8 czerwca 1877.

(3234 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1199. C. k. sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Aleksandra Zipsera w ilości 200 zł. w. a., przedsięweźmie przymusową sprzedaż połowy gruntu w objętości 4 morgów, 318 □ sążni, w Lipniku, wedle księgi głównej tom VI, pag. 13, n. 1 haer, do Jerzego Idriego należącej, w dniu 12 lipca i 16 sierpnia 1877, zawsze o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowi kwota 272 zł. 92 ct., poniżej której realność ta na powyższych terminach sprzedaną nie będzie. Wadyum wynosi 28 zł. Resztę warunków licytacyi i wyciąg hipoteczny, przejrzeć można w registraturze sądowej. Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony dr. Rosner.

Biała 30 kwietnia 1877.

(3228 2—3) **Edykt.**

L. 4810. Samborski c. k. sąd obwodowy zawiadamia Józefa Staszkiewicza, co do życia i z miejsca pobytu niewiadomego, że Sal i Etta Medlinger wnieśli przeciw niemu pozew dnia 22 marca 1877, do l. 4810, o wykreślenie ze stanu biernego realności lk. 121/4 w Samborze, dzielnicy lwowskiej, pozycyi n. 5, 8, 9 on., i że pozew ten doręczony został ustanowionemu dlań kuratorowi p. adw. dr. Pawlińskiemu, którego zastępcą adw. p. dr. Witz, do wniesienia w 90 dniach pisemnej obrony.

Sambor dnia 10 kwietnia 1877.

(3279 2—3) **Edykt.**

L. 11460. C. k. sąd powiatowy w Kutach wiadomo czyni, iż w sprawie egzekucyjnej Freidy Kamil, przeciw Dmytrowi Bojczukowi o 35 zł. w. a. z pn., odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod CN. 73 w Słobudce, dnia 13 lipca, 16 sierpnia i 13 września 1877, każdym razem o 10 godzinie z rana, w zabudowaniu sądowem, a to przy pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej, w kwocie 125 zł., przy trzecim i niżej takowej.

Zakład wynosi 12 zł. w. a.

Bliższe warunki licytacyjne, akt zastawniczego opisania i oszacowania, są do przejrzenia w registraturze.

Kuty 14 maja 1877.

(3227 2—3) **Edykt.**

L. 4809. Samborski c. k. sąd obwodowy zawiadamia co do życia i miejsca pobytu niewiadomą Maryannę Szemelowską, że Sal i Etta małżonkowie Medlinger, wnieśli przeciw niej pozew dnia 22 marca 1877, licz. 4809, o wykreślenie ze stanu biernego realności pod lk. 121/4, w Samborze, dzielnicy lwowskiej, pozycyi n. 4 on., i że pozew ten doręczony został ustanowionemu dla niej kuratorowi adwok. p. Pawlińskiemu, którego zastępcą adw. p. dr. Witz, do wniesienia pisemnej obrony w 90 dniach.

Sambor dnia 10 kwietnia 1877.

(3304 2—3) **Edykt.**

L. 1255. W c. k. sądzie powiatowym w Frysztaku odbędzie się dnia 9 sierpnia, 6 września i 4 października 1877 o godzinie 10 rano, egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod nr. 48/29 w Gliniku dolnym, Michała Jamroga, 1170 zł. wa. oszacowanej.

Wadyum $^{10}/_{100}$. Warunki w registraturze.

Frysztak 17 kwietnia 1877.

(3302 2—3) **Konkurs.**

L. 491. W celu obsadzenia posady dyetaryusza przy tutejszem prezydyum z dzienną płacą 1 zł. 50 ct. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o posadę tę winni do dni 14 w tutejszem prezydyum wykazać się należytem uzdolnieniem i złożeniem popisu tabularnego.

Z prezydyum c. k. sądu obwodowego.

Złoczów dnia 11 czerwca 1877.

(3301 2—3) **Edykt.**

L. 163. Stanisławowski c. k. sąd obwodowy zawiadamia nieobecnego Jakuba Ogrodnika, że na mocy uchwały z dnia dzisiejszego Ignacy i Katarzyna Motyka, na podstawie kontraktu pomiędzy nim a Teodorem i Maryą Dmytraszczukami, dnia 24 marca 1872 i na mocy kontraktu pomiędzy ostatniemi i Ignacym i Katarzyną Motykami d. 4 sierpnia 1875 zawartego, za właścicieli połowy realności lk. $87^3/_4$, w Stanisławowie niegdyś do Anastazyi Ogrodnik należącej, zaintabulowani zostali.

Dotyczącą uchwałę tabularną doręczono nstanowionemu dla nieobecnego Jakuba Ogrodnika kuratorowi adw. dr. Kwiatkowskiemu w Stanisławowie.

Stanisławów 3 marca 1877.

(3319 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 26554. W celu zabezpieczenia dostawy konserwy na gościńce rządowe w kołomyjskim okręgu budowniczym na rok 1878, 1879 i 1880 odbędzie się w starostwie kołomyjskiem na dniu 9 lipca 1877 publiczna licytacya przez składanie pisemnych ofert. Ilość potrzebnego szutru na rok 1878 wynosi 4065 metr. sześć. zaś cena fiskalna 7134 zł. $17^1/_2$ ct. Bliższe warunki licytacyi jak nie mniej wykaz przestrzeni na, które materyał ten dostarczać należy, przejrzane być mogą w wymienionem starostwie, gdzie także oferty zaopatrzone stęplem na 50 ct. i 5% wadyum, z wyrażeniem cen nie tylko cyframi ale także i literami, w oznaczonym terminie do godziny 12 w południe podane być mają. Oferty nie ułożone według przepisów lub nie podane w terminie nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 10 czerwca 1877.

(3318 2—3) **Edykt.**

L. 22425. C. k. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia niniejszym edyktem p. p. Ludwikę z Wolskich Zboińską, Walentego Kamińskiego, Franciszka, Włodzimierza i Konstantego Obmińskich, których miejsce pobytu nie jest wiadome, że na prośbę Dra Józefa Stojałowskiego, dozwolono uchwałą z dnia dzisiejszego wydzielenie z dóbr Korniaktów przestrzeni 265 morgów 1293 kwadratowych sążni, utworzenie z nich nowego ciała tabularnego i intabulacyę proszącego za właściciela takowego.

Dla wyżej wymienionych osób, lub w razie ich śmierci, dla ich spadkobierców ustanawiamy kuratora p. adwokata Dra Kabatha z substytucyą p. adwokata Dra Bobownika i doręczamy mu powyższą uchwałę.

Lwów, dnia 19 maja 1877.

(3315 2—3) **Edykt.**

L. 1263. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany w Tarnowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia należytości c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 300 złr. w. a. a względnie 294 złr. w. a. z p. n. odbędzie się w tutejszym sądzie w trzech terminach, dnia 11 lipca 14 sierpnia 12 września 1877 każdym razem o godzinie 9 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności włościańskiej pod Nr. 4 w Rychwałdzie położonej, Antoniego Wojcika własnej, ciała hipotecznego nie stanowiącej. Cena wywołania wynosi 2410 złr. w. a. wadyum 241 złr. w. a. Na dwóch pierwszych terminach licytacyjnych realność sprzedana będzie tylko za cenę szacunkową lub poniżej tejże. na trzecim terminie zaś także niżej ceny szacunkowej.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być przejrzane w tutejszo sądowej registraturze.

Tarnów dnia 10 marca 1877.

(3311 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1769. C. k. sąd powiatowy w Ustrzykach dolnych podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Mendla Walzmana w resztującej kwocie 145 zł. w. a. z pn., odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod nr. 99/115 w Ustyanowie położonej, Dańka Cybaka własnej. ciała tabularnego nie stanowiącej, a wedle protokołu z dnia 2 marca 1876, l. 1351, zastawnie opisanej, w trzech terminach, a to dnia 27 czerwca, 4 lipca i 18 lipca 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie.

Cena wywołania 243 zł. w. a. Zakład 24 zł. 30 ct. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych, akt opisania i oszacowania wolno chęć kupienia mającym w aktach registratury sądowej przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Ustrzyki dolne 26 kwietnia 1877.

(3282 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2841. C. k. sąd powiatowy w Łańcucie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że Franciszek Nycz, ojciec, z Przedmieścia, za marnotrawcę uznanym został i że dla niego kuratorem syn jego Franciszek Nycz, ustanowionym został.

Łańcut 8 maja 1877.

(3310 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1756. C. k. sąd powiatowy w Ustrzykach dolnych podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Nussima Rottenberga, w kwocie 75 złr. w. a. z pn., odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod nr. 78 w Ustrzykach dolnych położonej, Waśka Chopty własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej, a wedle protokołu z dnia 4 grudnia 1876, l. 5081, zastawnie oszacowanej, w trzech terminach, a to dnia 27 czerwca, 4 lipca i 18 lipca 1877, każdym razem o godzinie 10 rano, w tutejszym sądzie.

Cena wywołania 80 zł. w. a. Zakład 8 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych, akt opisania i oszacowania, wolno chęć kupienia mającym w aktach registratury sądowej przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Ustrzyki dolne 26 kwietnia 1877.

(3309 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1755. C. k. sąd powiatowy w Ustrzykach dolnych podaje niniejszem do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Nussima Rottenberga. w kwocie 25 zł. w. a. z pn., odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod nr. 83 w Ustrzykach dolnych położonej, Iwana i Katarzyny małżonków własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej, a wedle protokołu z dnia 30 kwietnia 1876, l. 1707, zastawnie opisanej, w trzech terminach, a to dnia 27 czerwca, 4 lipca i 18go lipca 1877, każdym razem o godzinie 10tej rano w tutejszym sądzie.

Cena wywołania 48 zł. w. a. Zakład 4 zł. 80 ct. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych, akt opisania i oszacowania, wolno chęć kupienia mającym w aktach registratury sądowej przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Ustrzyki dolne 26 kwietnia 1877.

(3298 2—3) **Edykt.**

L. 7958. C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia, wierzycieli Genendli Koschesowej, iż uchwała z dnia 21 października 1876 l. 22280, którą konkurs na majątek tejże otwarto decyzyą c. k. sądu najwyższego z dnia 6 lutego 1877, l. 1319, zatwierdzoną została i w skutek tego wzywa ich, aby swe pretensye przeciw masie konkursowej do dnia 31 maja 1877 w sądzie krajowym zgłosili a na terminie 26 czerwca 1877 o godzinie 10 rano, w biurze komisarza konkursowego pod N. 25 odbyć się mającym, likwidalność takowych i stopień pierwszeństwa wykonali.

Kraków dnia 31 marca 1877.

(3299 2—3) **Edykt.**

L. 4. Wierzycieli masy rozbiorowej Mechla Perla zapraszam celem powzięcia uchwały co do nieściągalnych lub z trudnością zrealizować się dających wierzytelności masalnych tudzież celem oznaczenia miary żądanych należytości administratora, na posiedzenie na dzień21 czerwca 1877 o godz. 10 rana.

Stanisławów 28 maja 1877.

Komisarz konkursowy,

Rybczyński.

(3232 2—3) **Edykt.**

L. 7618. Samborski c. k. sąd obwodowy wzywa Dawida Blaschke lub tegoż spadkobierców i prawonabywców, aby w przeciągu jednego roku t. j. do dnia 1 czerwca 1878, roszczenia swe do sumy 400 zł. B. Z. na rzecz Dawida Blaschke, na realności pod l. kons. 63/55, dzielnicy miejskiej w Samborze ciężącej, tem pewniej zgłosili, gdyż po bezskutecznym upływie tego terminu, na prośbę posiadaczy tej realności umorzenie i wykreślenie tego wpisu zarządzonem zostanie.

Sambor dnia 22 maja 1877.

(3300 2—3) **Edykt.**

L. 7. Zawiadamiam wierzycieli masy rozbiorowej Eugeniusza Głuchowskiego, że przedłożoną przez administratora pana Jana Klimuntowskiego repartycyę u mnie lub u niego przejrzeć i swe uwagi do dnia 30 czerwca 1877 ustnie lub pisemnie u mnie wnieść mogą.

Do rozprawy nad uwagami i do posiedzenia wierzycieli, celem oznaczenia ile administratorowi tytułem rzeczywistych jego wydatków i za jego czynności przyznać należy, wyznaczam oraz termin na 2 lipca 1877 o 9 rano.

Stanisławów 26 maja 1877.

Komisarz konkursowy

Rybczyński.

(3307 2—3) **Edykt.**

L. 2997. Józef Kania, z Niedzielisk, został uchwałą c. k. sądu krajowego w Krakowie z dnia 2 czerwca 1877 do l. 12322 za marnotrawcę uznany.

Kuratorem jego jest Tomasz Czachór.

Z c. k. sądu powiatowego.

Radłów, dnia 9 czerwca 1877.

L. 6710. (3305 2—2)

Ogłoszenie licytacyi.

Na zaspokojenie pretensyi Joachima Brechnera w kwocie 3 złr. 86 ct. z przyn. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż połowy domu pod l. 64 w Milówce położonej, do dłużnika Wojciecha Szymlaka należącej, w trzech terminach: dnia 19 lipca, 16 sierpnia i 13 września 1876 r. każdym razem o godzinie 10 z rana w biurze sędziego powiatowego w Milówce.

Do czego się chęć kupna mających zaprasza z tym dodatkiem, że cena wywołania wynosi 40, a wadyum 4 złr.

C. k. sąd powiatowy.

Milówka, 28 marca 1877.

(3278 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2605. C. k. sąd powiatowy w Kutach zawiadamia mających chęć kupienia, że w sprawie Freidy Kamil, przeciw Stefanowi i Rozalii Fedyk, pto. 600 zł. w. a. z pn., odbędzie się tu publiczna sprzedaż realności pod l. k. 169 w Starych Kutach położonej, ciała tabularnego nie tworzącej, w trzech terminach, mianowicie w dniach 13 lipca, 16 sierpnia i 13 września 1877, a to przy pierwszym i drugim terminie tylko za cenę szacunkową lub powyżej, a w terminie ostatnim i niżej tejże za jakąbądź cenę.

Cena wywoławcza wynosi 550 zł. w. a. Wadyum 55 zł. w. a.

Reszta warunków licytacyjnych, tudzież protokół przymusowego zastawniczego opisania i oceniania, może być w tus. registraturze przejrzaną.

Kuty 30 kwietnia 1877.

(3229 2—3) **Edykt.**

L. 4811. Samborski c. k. sąd obwodowy zawiadamia Jana Pawulskiego co do życia i miejsca pobytu niewiadomego, że Sol i Ettia Medlinger wnieśli przeciw niemu dnia 22 marca 1877 do l. 4811 pozew do wykreślenia ze stanu biernego realności l. k. 121/4 w Samborze dzielnicy lwowskiej pozycyi 6 i 7 on., i że pozew ten doręczony został ustanowionemu dlań kuratorowi adw. dr. Pawlińskiemu którego zastępcą adw. dr. Witz do wniesienia w 90 dniach obrony pisemnej.

Sambor dnia 10 kwietnia 1877.

(3292 2—3) **Edykt.**

L. 3453. C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany dla okolic miasta Lwowa Sect. II podaje do wiadomości, że na żądanie Asriel Karpel w celu zaspokojenia sumy wekslowej 150 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności dłużniczki Tacyanny Luczkiewicz własnej, w Jaryczowie nowym pod l. 165 położonej w drodze publicznej licytacyi w dniu 17 lipca 1877, 21 sierpnia 1877 i 17 września 1877 każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi kwota 210 zł. w. a., zaś chęć kupienia mający ma złożyć kwotę 70 zł. w. a., jako wadyum w gotówce lub w książeczkach galic. kasy oszczędności.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.

Lwów dnia 29 marca 1877.

(3283 2—3) **Edykt.**

L. 1982. Odnośnie do tusądowego obwieszczenie z dnia 8 sierpnia 1876 l. 4581 podaje się do publicznej wiadomości, iż w sprawie Sachera Weinstoka i Lai Nagelbergowej przeciw Stefanowi Suchemu pto 121 zł. 80 ct., ponowna licytacya przymusowa realności pod l. 228 w Rohatynie położonej, w terminach, dnia 4 lipca, 1 sierpnia i 3 września 1877, w sądzie tutejszym każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem, pod warunkami poprzedniczemi, przeprowadzoną będzie.

Sąd powiatowy.

Rohatyn 4 maja 1877.

(3277 2—3) **Edykt.**

L. 2715. Na dniu 18 lipca, 21 sierpnia i 25 września 1877 każdym razem o godzinie 10 z rana na pierwszych terminach tylko za lub wyżej, na trzecim także niżej ceny szacunkowej odbędzie się w sądzie tutejszym na rzecz Jędrzeja Szweda w sprawie o 200 złr. i 25 złr. w. a. publiczna sprzedaż realności do Jurka Kuszczaka należącej w Lublińcu nowym pod l. k. 196 położonej. Cena szacunkowa wynosi 1718 zł. wadyum 172 złr. w. a. Akt opisania, oszacowania i dalsze warunki licytacyjne mogą być w registraturze przejrzane. Kuratorem niewiadomych wierzycieli Jerzy Katowicz z Cieszanowa.

Cieszanów dnia 12 maja 1877.

(3275 2—3) **Edykt.**

L. 12766. C. k. sąd krajowy w Krakowie na skutek prośby Aduma Góralczyka z Olszanicy z 6 kwietnia 1877 Nr. 9003 wzywa posiadacza zaronionej temuż proszącemu książeczki udziałowej związku zaliczkowego Lisieckiego z 13 grudnia 1875 na 100 złr. w. a. opiewającej, liczbą 129 oznaczonej, by takową w przeciągu jednego roku od dnia trzeciego umieszczenia tego edyktu „w Gazecie Lwowskiej“ licząc, tem pewniej do tutejszego sądu złożył, ile że po upływie tego terminu wzmiankowana książeczka udziałowa za umorzoną uważaną zostanie.

Kraków 18 maja 1877.

(3231 2—3) **Edykt.**

L. 7617. Samborski c. k. sąd obwodowy wzywa Wojciecha i Barbarę Wlizło lub ich spadkobierców i prawonabywców, aby w przeciągu jednego roku t. j. do dnia 1 czerwca 1878 roszczenia swe do sumy 825 złr. B. Z. na rzecz Wojciecha i Barbary Wlizło na realności pod l. k. 63 st./55 n. dzielnicy miejskiej w Samborze, ciężącej tem pewniej zgłosili, gdyż po bezskutecznym upływie tego terminu na prośbę posiadaczy tej realności, umorzenie i wykreślenie tego wpisu zarządzonem zostanie.

Sambor dnia 22 maja 1877.

(3276 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6799. W sporze egzekucyjnem Feiwisza Schleifera przeciw Jurkowi Staszko celem zaspokojenia kwoty 12 zł. wal. a. z pn., odbędzie się w dniach 27 czerwca, 27 lipca i 24 sierpnia 1877 w tutejszym sądzie publiczna licytacya realności pod l. k. 540 w starych Bohorodczanach na 123 zł. oszacowanej; wadyum wynosi 12 zł. 30 ct.

Warunki licytacyjne można w tusądowej registraturze przejrzeć.

Bohorodczany 5 stycznia 1877.

(3284 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6302. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu podaje do wiadomości, iż na zaspokojenie wierzytelności c. k. uprzyw. galic. banku hipotecznego we Lwowie a mianowicie 2 rat pożyczkowych po 460 zł. i resztającego kapitału 9250 zł. 96 ct. z pn., po strąceniu na poczet zaległości uiszczonej sumy 2026 zł. w. a., odbędzie się przymusowa sprzedaż realności w Przemyślu na przedmieściu Mniszem pod l. k. 255 położonej, dłużnika Seweryna Smarzewskiego jak ks. gł. V str. 316 l. 8 wł. własnej w drodze publicznej licytacyi na dniu 12 lipca 1877, na dniu 9 sierpnia 1877 i na dniu 13 września 1877, zawsze o godz. 10 przed południem w gmachu sądowym w Przemyślu.

Zakład wynosi 3454 zł. w. a., cenę wywołania zaś kwota 34535 zł., jako wartość realności przy udzieleniu pożyczki przyjęta.

Gdyby spomniana realność w powyższych trzech terminach za cenę wywołania nie mogła być sprzedaną, natenczas w celu ułożenia ułatwiających warunków ustanawia się dzień sądowy na 24 września 1877 o godzinie 10 przed południem.

Wyciąg hipoteczny można przeglądać lub odpisać w tusądowej registraturze.

Przemyśl 9 maja 1877.

(3233 2—3) **Edykt.**

L. 4641. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Stanisławowie ogłasza, że z rejestru stowarzyszeń zarobkowych firma: „Oszczędność, stowarzyszenie kredytowe w Tłumaczu, zarejestrowane z ograniczoną poręką“ wykreśloną została, a natomiast wpisano do tego rejestru stowarzyszeń zarobkowych firmę: „Oszczędność, stowarzyszenie kredytowe w Tłumaczu, zarejestrowane z nieograniczoną poręką.“

Podstawą stowarzyszenia tego są statuta z dnia 21 lutego 1877 a przedmiotem przedsiębiorstwa jest dostarczenie członkom na umiarkowany procent gotowych pieniędzy, potrzebnych im do obrotu w gospodarstwie lub rzemiośle, za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków.

Siedzibą stowarzyszenia jest Tłumacz i czas trwania tegoż jest nieograniczony.

Zarząd stowarzyszenia sprawuje dyrekcya z trzech członków, w której skład na przeciąg pierwszych trzech lat wchodzą pp. Odillo Biesch jako dyrektor, Jan Wereszczyński jako kasyer i Józef Kostliwy jako kontrolor i zastępcy tychże pp. Rafael Tomrzyński, Leon Natorski i Stefan Skawiński, wszyscy w Tłumaczu zamieszkali.

Wszelkie ogłoszenia i zobowiązania stowarzyszenia podpisywać będzie pod firmą stowarzyszenia przynajmniej dwóch członków dyrekcyi.

Poręka członków za z obowiązania stowarzyszenia jest nieograniczoną.

Do publicznych ogłoszeń używa stowarzyszenie dziennika Gazety Lwowskiej.

Z c. k. sądu obwodowego

Stanisławów 18 kwietnia 1877.

Doniesienia prywatne.

L. 2525. (3332 1—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw, kapitał 4041 złr. 28 ct. w. a. listami zastawnemi, z większej sumy 4600 złr. w. a. na hipotekę dóbr Wilkowisko w powiecie Limanowskim położonych, Heleny hrabiny Dzieduszyckiej własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonej, z dniem 1 stycznia 1876 jeszcze pozostały, wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielce tych dóbr wypowiedziany zostaje, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowy pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych, do kasy Towarzystwa kredytowego ziemsk. był złożony.

We Lwowie, dnia 30 maja 1877.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.